

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XXI 26.08.2011 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

PANELE PODŁOGOWE

Już od **9⁹⁹ zł/m²**
mix kolorów II gatunek

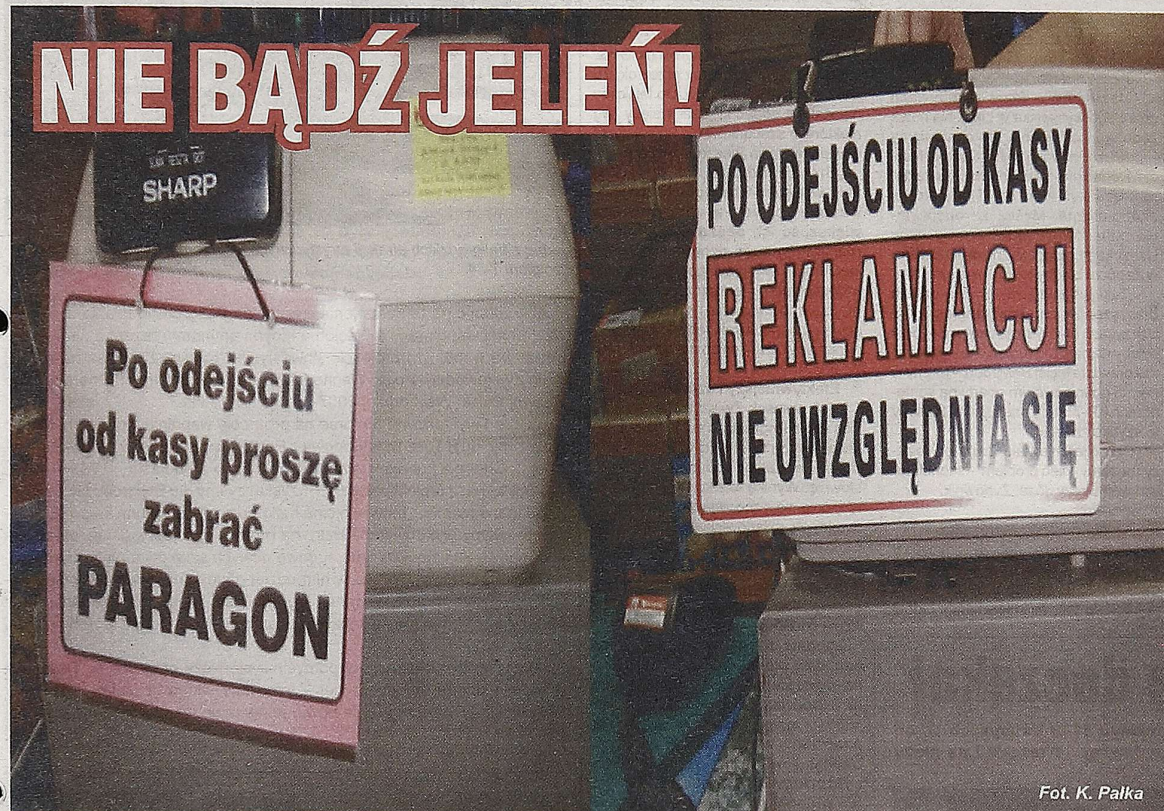
DĄB Deska gr. 8mm
25⁹⁹ zł/m² AC 4

ABP
PANELE, DOCIEPLENIA

Ustrzyki Dln.
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94 (za kinem)

REKLAMA NUMERU

NIE BĄDŹ JELEŃ!



Fot. K. Palka

Chcesz zareklamować zepsuty odkurzacz, wadliwy komputer czy buty, które po jednym wyjściu się rozkleiły? Nagle okazuje się, że bez paragonu w sklepie reklamacji nie uwzględnią, a dochodzenie swoich praw jest niemal niemożliwe. Łapiesz się za głowę i wtedy pojawiają się pretensje do wszystkich... Tylko nie do siebie. A przecież można było zachować paragon.

Chomikować paragony?!
Nie znosimy świstków, papierków, które tylko zaśmiecają portfel. Po co je chomikować? Na co to komu? Najczęściej po zakupach paragon ląduje w koszu na śmieci. Okazuje się, że to jednak najprostszy i najłatwiejszy dowód zakupu. Na jego podstawie można ubiegać się o wymianę towaru bądź zwrot pieniędzy. Taki dowód określa, kiedy towar został zaku-

piony, gdzie dokonano transakcji, ile zapłaciliśmy za jego zakup. O konieczności zabrania paragonu przekonał się pan Andrzej z Ustrzyk D. - W jednym z ustrzyckich dyskontów robiłem duże zakupy spożywcze. Nazbierał mi się pełny wózek. Dzieciaki co chwilkę coś dokładały. Przy kasie do zapłaty wyszło 240 zł. Córka wzięła paragon i wyszliśmy ze sklepu. Całe szczęście, że go wzięła. Przyznam szczerze, rzadko mi się to zdarza. Co się okazało? W pozycji schab wędzony, którego kupiliśmy 20 dkg była suma 119 zł! Przy kasie wyszło, że miał błędny kod kreskowy. W efekcie zapłaciłem za niego 4 zł. Gdybym nie wzięła paragonu, nawet bym się nie zorientował i przyniósłbym do domu 20 dkg schabiku na kilka kanapek za... 119 zł. Nie wiadomo byłoby, czy go jeść, czy oprawić w ramkę.

Paragon ma być
Ministerstwo Finansów podczas wakacji kontroluje prawidłowe

ewidencjonowanie sprzedaży w kasach fiskalnych. Przypomina o konieczności wystawiania i brania paragonów przy transakcji. Ogólnopolską akcją „Nie bądź Jeleń, weź paragon” promuje satyryczny rysunek Andrzeja Mleczki, przedstawiający jelenia na zakupach.

Również w Bieszczadach w niektórych punktach sprzedaży nastąpił wysyp kontrolerów. - Do sklepu wszedł mężczyzna, długo stał przy stoisku z gazetami, kupił jedną, po czym wyszedł. Za chwilę wrócił, wyciągnął legitymację kontrolera Urzędu Skarbowego i poprosił o pokazanie, czy na kasę fiskalną została wbita gazeta - opowiada sprzedawczyni, u której taka kontrola przebiegła bez zarzutów.

Gdy nie otrzymaliśmy paragonu, powinniśmy ten fakt zgłosić Urzędowi Kontroli Skarbowej. Natomiast gdy mamy problem z zakupami czy odrzuconą reklamacją, możemy liczyć na bezpłatną pomoc miejskich lub powiatowych rzeczników konsumentów.

c.d. na s. 6

ELMET RZESZÓW S.A.
35-021 Rzeszów,
ul. Chmaja 4
tel.017/ 854-33-20
tel./fax017/862-57-18

Oferujemy w sprzedaży:
KOTŁY CO
Żeliwne DOZAMET
Stalowe SAS
Części i akcesoria
do kotłów

BIESZCZADY

Idzie nowa rewolucja śmieciowa

W najbliższym czasie w bieszczadzkich gminach konieczne będzie także uszczelnienie gminnych systemów finansowania zagospodarowania odpadów. W gminach za wywóz i neutralizację odpadów nie płaci znaczna część mieszkańców (w niektórych - jak się szacuje - „poza systemem” jest nawet ok. 40% mieszkańców).

str. 2

KROŚCIENKO

Coca-cola prima sort

Celnicy z Krościenka poznali już mnóstwo forteli, wymyślonych przez przemieszczających się przez granicę z „nadwyżkami towarowymi”. Ale to, co zobaczyli po południu 8 sierpnia, widzieli pierwszy raz...

str. 4

SOLINA

Solina jak wczoraj

Kiedy w połowie lat pięćdziesiątych ub. w. ruszyła w Solinie budowa zapory i elektrowni wodnej na Sanie, los mieszkańców terenów objętych zalaniem wodą był już przesądzony: emigracja. I rozjechali się po Polsce, układając życie od nowa.

str. 6

LESKO

Czerwcowy huragan

Wichura jedna opisana powyżej w porównaniu do huraganu, jaki miał miejsce w dniu 28 czerwca około godziny 5-tej po południu. Huragan ten przyszedł od strony zachodniej i w przeciągu kwadransa sprawił olbrzymią hekatombę w parku.

str. 10

USTRZYKI D.

Z Ustrzyk

pobiegna do Tirany

Bardzo wysoki i wyrównany poziom był w biegu senierek. Dopiero na ostatnim zbiegu krańciczanka Dominika Wiśniewska wyszła na prowadzenie i zdobyła swój pierwszy tytuł mistrzyni Polski. Niezrównana Izabela Zatorska z Wrocanki była trzecia. Srebro przypadło Annie Celińskiej z Anina.

str. 13

NOTEBOOKI JUŻ OD 1399 zł

NAJWIĘKSZY WYBÓR LAPTOPÓW W MIEŚCIE

-30%

-40%

-20%

MIX

mixelectronics.pl

ZAPRASZAMY:
Brzozów, ul. Kościuski 2,
Ustrzyki Dolne, D.H. Halicz
ul. 29 Listopada 6

"PROFIL"
Sanok, ul Okulickiego 8
tel. 46 320 09

PRODUKCJA METALOWA

**OGRODZENIA
BRAMY
BALUSTRADY**

Projektowanie i kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń

Idzie nowa rewolucja śmieciowa

W tej chwili w Urzędzie Marszałkowskim przygotowuje się plan zagospodarowania odpadów w województwie podkarpackim. Drugie półrocze 2011 r. i 2012 r. to jest okres, żeby się do nowych regulacji przygotować. Na terenie województwa zostanie utworzonych kilka regionalnych zakładów zagospodarowania odpadów. Czy któryś z nich powstanie w Bieszczadach?



Fot. T. Szewczyk

Szukanie odpowiedzi na ten temat było zasadniczym motywem posiedzenia Związku Bieszczadzkiej Gmin Pogranicza, które odbyło się 11 sierpnia w Lutowskach.

Chodziło o to, żeby się określić, czy my chcemy w Bieszczadach taki zakład zagospodarowania odpadów utworzyć, czy też będziemy czekać na rozwiązania, które zostaną przyjęte na górze i na które nie będziemy mieć większego wpływu – informuje ustrzycki burmistrz Henryk Sułaja. – Nie ukrywam, że od jakiegoś czasu zabiegamy o to, żeby taki regionalny zakład powstał.

Czasu jest niewiele

Do 18 sierpnia gminy muszą wskazać instalację główną i zapasową, które będą musiały przyjąć ich odpady. Mamy argumenty, żeby taki zakład na naszym terenie utworzyć: powierzchnia, odległość, różne formy ochrony przyrody – stwierdziła leska burmistrzini Barbara Jankiewicz. – Myślę, że powinniśmy pomyśleć o wspólnym wniosku wszystkich gmin, które są chętne do tego przystąpić. Pieniądze na zagospodarowanie odpadów w Regionalnym Programie Operacyjnym Województwa Podkarpackiego już były

i pewnie więcej nie będzie. Myślę, że trzeba byłoby ich szukać w Programie Współpracy Transgranicznej Polska-Białoruś-Ukraina.

– Jesteśmy w fazie rekultywacji gminnego wysypiska w Lipiu. Na nowe żadnego pozwolenia nie dostaniemy – powiedział wójt gminy Czarna Marcin Rogacki. – Musimy być za takim rozwiązaniem, które będzie najbardziej ekonomiczne. Myślę, że odstawianie odpadów do stacji segregacji w Ustrzykach, a potem na składowisko w Zagórzcu byłoby takim rozwiązaniem.

– Taki wspólny zakład dla całych Bieszczadów ze stacją segregacji w Ustrzykach D. i wysypiskiem w Zagórzcu byłoby najbardziej racjonalne – potwierdził przedstawiciel Baligrodu. – Mamy w naszej gminie system oparty na kontenerach KP-7, który nas rujnuje. Musimy to szybko zmienić.

– Czasu jest niewiele. Za parę miesięcy możemy mieć problem – skomentował wójt Birczy Józef Zydownik.

Wniosek do marszałka

– Byłoby bardzo dobrze, gdybyśmy wypracowali wspólny system segregacji odpadów stałych u źródła. Wtedy nie będzie tak, że mieszkańcy jednej

gminy będą się pukali w czoło, bo w innej jest to poukładane zupełnie inaczej – dodał sekretarz gminy Olszanica Robert Petka.

Właściwie wszyscy uczestnicy dyskusji opowiedzieli się za podjęciem próby utworzenia w Bieszczadach regionalnego zakładu zagospodarowania odpadów, którego podstawowymi składnikami byłoby stacja przeładunku i segregacji odpadów w Ustrzykach D. i wysypisko w Średnim Wielkim k. Zagórzca.

Na tej podstawie Związek Bieszczadzkiej Gmin Pogranicza przystąpił do marszałka województwa podkarpackiego Mirosława Karapyty o utworzenie Regionu Gospodarki Odpadami Zagórz-Ustrzyki D. Region ten obejmowałby obszar gmin: Baligród, Bircza, Cisna, Czarna, Komańcza, Lesko, Lutowska, Olszanica, Solina, Tyrawa Wołoska, Ustrzyki D. i Zagórz. Obszar ten (w sumie ok. 3 tys. km²) jest zamieszkiwany przez ok. 75 tys. stałych mieszkańców. Do tej liczby należałoby dodać kilkaset tysięcy (wg niektórych szacunków ok. 900 tysięcy) odwiedzających Bieszczady turystów.

„Bieszczadzkie gminy łączyły w swych strategiach zrównoważony rozwój, a zdecydowana większość ich obszaru objęta jest różnymi formami ochrony przyrody, stąd uregulowanie gospodarki odpadami jest przedmiotem szczególnej troski władz samorządowych i wymaga zastosowania ponadlokalnych rozwiązań” – napisano w uzasadnieniu tego wniosku.

Efektywniejszy i szerszy

Jeśli wniosek Związku Bieszczadzkiej Gmin Pogranicza zostałby potraktowany przychylnie, to w najbliższym czasie należałoby pobudować kompostownię. Wynika to z konieczności wywiązania się z zobowiązań nałożonych dyrektywą „składowiskowa” (31/99/EU) oraz Krajowym Planem Gospodarki Odpadami w zakresie redukcji masy odpadów komunalnych ulegających biodegradacji kierowanych na składowiska odpadów.

Zgodnie z tymi regulacjami ilość odpadów biodegradowalnych, które należy zagospodarować w sposób inny niż składowanie, odniesiono do stanu z 1995 r. Od lipca 2010 r. na wysypiska powinniśmy wywozić o 25% odpadów biodegradowalnych mniej niż w 1995 r. Do połowy 2013 r. ma ich tam trafić o 50% mniej niż w 1995 r. Do połowy 2020 r. najwyżej 35% produkowanych odpadów produkowanych w 1995 r.

Gminy, które nie wypełnią tych norm, będą płacić kary. W ostatecznym rozrachunku zaś kary te będą musieli zapłacić mieszkańcy, uiszczać wyższe opłaty za śmieci.

W najbliższym czasie w bieszczadzkich gminach konieczne będzie także uszczelnienie gminnych systemów finansowania zagospodarowania odpadów. W gminach za wywóz i neutralizację odpadów nie płaci znaczna część mieszkańców (w niektórych – jak się szacuje – „poza systemem” jest nawet ok. 40% mieszkańców).

Zgodnie z nową ustawą „właścicielami” odpadów są gminy i one mają zarządzać ich zagospodarowaniem. Śmieci będą trafiły do wskazanych przez samorządy instalacji. Opłatą za odbiór opadów zostanie obciążony każdy z mieszkańców. Miejsiczną stawkę ustali rada gminy, biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców, ilość i koszt odbioru o zagospodarowania odpadów. Każde gospodarstwo domowe zapłaci tyle, ile mieszka w nim osób.

T. S.

Baligród szuka forsy na promocję

Baligród – podobnie jak inne gminy bieszczadzkie – upatruje swej szansy rozwoju w turystyce. Jednak dzisiaj, aby znaleźć na swoją ofertę turystyczną nabywców, trzeba do nich nie tylko dotrzeć, ale musi się ich także zachęcić, by z niej skorzystali. Nie da się tego zrobić bez promocji. A z kolei skuteczną promocję bez pieniędzy trudno sobie wyobrazić.



Jedną z baligrodzkich atrakcji turystycznych jest rynek ze stojącym w nim czołgiem T-34 Fot. T. Szewczyk

Aby zdobyć na ten cel pieniądze, gmina Baligród podpisała umowę o wzajemnej współpracy z pięcioma innymi gminami i razem z nimi bierze udział we wspólnym projekcie „Inwestycje i turystyka szansą na rozwój gmin z województwa Polski Wschodniej” w ramach Programu Operacyjnego Rozwój Polski Wschodniej 2007-2013.

Baligród wystartował po forsy na promocję wspólnie z gminami Mielec (lider projektu) i Tuszów Narodowy z Podkarpacia, Pawłów ze Świętokrzyskiego, Chełm z Lubelszczyzny oraz Grajewo z Podlasia.

– Gdyby nasz projekt przeszedł, uzyskalibyśmy dla Baligrodu ok. 570 tys. zł dofinansowania – mówi wójcin baligrodzka Agata Pomykała. – Pieniądze te byłyby wykorzystane m.in. na promocję (foldery, filmy), szkolenia i odbudowę istniejących oraz budowę nowych szlaków turystycznych.

Dzięki projektowi biorące w nim udział gminy opracowały wspólną politykę inwestycyjno-promocyjną. Jego efektem już jest zacieśnianie więzi między tymi gminami, a także nawiązanie kontaktów z potencjalnymi inwestorami.

– Nasz wniosek przeszedł pomyślnie pierwszy etap oceny. Teraz jest w trakcie oceny merytorycznej – informuje wicewójt baligrodzki Jerzy Habowski. – Rozstrzygnięcie powinno nastąpić przed końcem września.

t. s.

Wreszcie się doczekał

Budynek komunalny przy ul. Sikorskiego 11 w Ustrzykach D. od niepamiętnych czasów nie był remontowany. Wreszcie i na niego przyszła kolej.



Fot. T. Szewczyk

Remont domu przy ul. Sikorskiego niedługo się zakończy Fot. T. Szewczyk

– To jest ostatni budynek komunalny w centrum miasta, który wymagał generalnego remontu. Na dodatek jest to duży dom, który jest z daleka widoczny, zatem jego remont nie tylko poprawi warunki życia sześciu rodzin, ale przestanie się też wyróżniać in minus – mówi ustrzycki burmistrz Henryk Sułaja.

Remont obejmuje wymianę okien i drzwi, przebudowę kominów, wymianę pokrycia dachowego, docieplenie ścian i wykonanie nowych elewacji. Prace wykonuje firma „Przyjazny Duch” z Tryńcy za 107 tys. zł.

– Jak zakończymy adaptację b. biurowca MZRB na cele mieszkaniowe, to trzeba będzie pomyśleć

o poprawie stanu budynków komunalnych przy ul. Przemysłowej i ul. Fabrycznej oraz budynku społecznego koła „Biedronki” przy ul. 29 Listopada – dodaje H. Sułaja.

a. z.

Serdeczne podziękowania
Wszystkim Uczestnikom
towarzyszącym w ostatniej drodze
ś.p. Eugeniusza Sobieckiego
składa

rodzina



Inicjatorzy i organizatorzy różnorakich przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

– Przewodniczący Rady Miejskiej w Ustrzykach D. i Burmistrz Ustrzyk D. do Hoszowa na Dożynki Gminne 2011;

– Małopolskie Forum Współpracy z Polonią do uczestnictwa w XIX Światowym Forum Mediów Polonijnych Tarnów - Szczecin - Zachodniopomorskie;

– Naczelnik Grupy Bieszczadzkiej GOPR na odsłonięcie i poświęcenie pomnika „Ofiarom gór i ratownikom niosącym im pomoc” na Przełęcz Wyżnej;

– Zespół Muzyki Dawnej „Vox Angeli” do wirydarza Klasztoru Ojców Dominikanów w Rzeszowie na koncert „Ciężko, kto nie miłuje, ciężko, kto miłuje...”;

– Zespół Basenów „Delfin” w Ustrzykach D. na spotkanie z wicemistrzem świata w pływaniu na 100 m stylem motylkowym Konradem Czerniakiem;

– Naczelnik Grupy Bieszczadzkiej GOPR i Prezes Zarządu Grupy Bieszczadzkiej GOPR do Sanoka na uroczystości z okazji 50-lecia ratownictwa górskiego w Bieszczadach;

– Bielskie Centrum Kultury do Parku Słowackiego w Bielsku-Białej na cykl koncertów „Lato z Kulturą”;

– Przewodniczący Rady Miejskiej w Ustrzykach D. do sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. na obrady XIII sesji Rady Miejskiej;

– Stowarzyszenie Muzyka Dawna do Jarosławia na XIX Międzynarodowy Festiwal Muzyki Dawnej „Pieśń naszych korzeni”.

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Wypadek w Wołkowie – sześć rannych

Po południu 16 sierpnia w Wołkowie doszło do zderzenia trzech samochodów osobowych. W jego wyniku rannych zostało sześć osób.



Fot. KPP Lesko

Kierujący audi A4, jadąc z Wołkowie w stronę Polańczyka, na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem. Samochód wpadł w poślizg i zderzył się z fiatem punto i volkswagenem golfem,

zmierzającymi z Polańczyka w kierunku Wołkowie.

Za kierownicą audi zasiadał dwudziestoczteroletni mieszkaniec Kańczugi, fiatem kierował pięćdziesięcioletni mieszkaniec Lublińca, a volkswagenem – dwudziestodwulatek z Końskich.

W wyniku wypadku rannych zostało sześć osób: czworo pasażerów audi oraz kierowca i pasażerka golfa. Poszkodowani zostali przewiezieni do szpitali: w Lesku, Sanoku i Rzeszowie.

Policjanci po przeprowadzeniu badań na zawartość alkoholu ustalili, że wszyscy kierowcy byli trzeźwi. Obecnie leska policja prowadzi dalsze czynności, których celem jest dokładne określenie wszystkich przyczyn i okoliczności wypadku.

a. z.

Pozory mylą, dowód nie

W sierpniu przez dwa dni policjanci z KPP w Ustrzykach D. odwiedzali lokale, punkty gastronomiczne i sklepy, w których jest sprzedawany lub podawany alkohol. Celem tych wizyt było przypomnienie, by nie udostępniano alkoholu młodym ludziom bez upewnienia się, że są oni pełnoletni.



Fot. KPP Ustrzyki D.

- To już trzecia edycja kampanii „Pozory mylą, dowód nie” – mówi Dorota Głazowska-Krzywdzik z ustrzyckiej KPP. - Jej głównym celem jest edukacja sprzedawców napojów alkoholowych poprzez zwracanie uwagi, że dorosły wygląd klienta nie oznacza jego pełnoletniości.

Istotnym przekazem kampanii jest także uświadomienie faktu, że dowody osobiste są niekiedy wydawane osobom, które nie ukończyły 18 lat. Stąd przy zakupie alkoholu przez młodego człowieka ważne jest, aby sprzedawcy zwracali uwagę na umieszczoną w dokumencie tożsamości datę urodzenia.

Kampania ma również zwrócić uwagę na znaczenie, jakie ma w przeciwdziałaniu sprzedaży alkoholu niepełnoletnim właściwa postawa i reakcja dorosłych świadków takich zdarzeń.

Sprzedawcy otrzymali od policjantów ulotki, naklejki i plakaty reklamujące kampanię. Kampania „Pozory mylą, dowód nie” potrwa do końca września.

a. z.

Omijając psa, wjechał w drzewo

Wszystko wskazuje na to, że niezachowanie bezpiecznej prędkości i nagłe wbiegnięcie psa na jezdnię to były zasadnicze przyczyny wypadku drogowego w nocy z 30 na 31 lipca. Trzy poszkodowane w jego wyniku osoby trafiły do ustrzyckiego szpitala.



Fot. KPP Ustrzyki D.

Piątką młodych ludzi nocąjechała peugeotem. W Ustrzykach D. na ul. Fabrycznej - jak wynika ze wstępnych ustaleń policji - na jezdnię nagle wybiegł pies. Kierowca samochodu, chcąc uniknąć zderzenia, gwałtownie skręcił, w wyniku czego stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo.

W wypadku złamania ręki doznała osiemnastoletnia pasażerka peugeot. Do szpitala przewieziono także dziesięcioletniego kierowcę i jego o rok starszego kolegę.

Kierujący peugeotem i jego pasażerowie zostali poddani badaniu na zawartość alkoholu w organizmie. Wszyscy byli trzeźwi.

h. t.

Pomnik „Ofiarom gór” w Bieszczadach

Na Przełęczy Wyżnej w Bieszczadach 26 sierpnia zostanie odsłonięty pomnik „Ofiarom gór i ratownikom niosącym im pomoc”. To pierwszy tego typu obelisk upamiętniający ludzi, którzy jako turyści stracili życie w Bieszczadach.

Choć Bieszczady uważane są za łagodne góry, to kroniki Grupy Bieszczadzkiej GOPR w ciągu półwiecza jej istnienia zanotowały 99 ofiar śmiertelnych. Były wśród nich osoby zmarłe z wychłodzenia, w wyniku uderzeń piorunów i na skutek zawałów serca.

Pomysłodawcą pomnika, autorem projektu i wykonawcą jednocześnie jest Roman Dawidziak, rzeszowski konserwator zabytków i jednocześnie ratownik ochotnik GOPR.

- Bryła obelisku wykonana z łomów piaskowca ma nawiązywać do grzędy skalnej zwieńczonej krzyżem – mówi R. Dawidziak. - Wszystkie elementy mają tu swoją symbolikę: krzyż ma wielorakie i bardzo czytelne w naszej kulturze znaczenie, z kolei głęboka rysa przypomina o przewadze sił natury nad słabością i nicością człowieka w obliczu gór.

Artystycznie wkomponowane w obelisk będą: emblemat GOPR, lina ratownicza związana w tzw. buchtę oraz imitacje szadzi i lodu na kamieniu.

- Pomnik ma przypominać o tragicznych zdarzeniach w naszych górach, ale też uświadamiać, że wielu takim tragediom udało się zapobiec dzięki akcjom ratunkowym. Dlatego jest on dedykowany ofiarom gór i ratownikom niosącym im pomoc – wyjaśnia naczelnik Grupy Bieszczadzkiej GOPR Grzegorz Chudzik. - W realizacji pomnika bardzo zaangażowali się bieszczadzcy samorządowcy. Odsłonięcie obelisku jest dla nas ważnym akcentem obchodów 50-lecia ratownictwa w Bieszczadach.

Fundatorami obelisku są samorządy powiatu bieszczadzkiego: gminy Ustrzyki D., Lutowska i Czarna oraz Starostwo Bieszczadzkie. Odsłonięcie odbędzie się bez



większego rozgłosu i będzie miało charakter spotkania goprowców i ludzi gór.

Pomnik będzie drugim po „głazach Harasymowicza” tego typu obiektem na Przełęczy Wyżnej. Obok niego wieszki uczęszczany szlak na Połoninę Wetlińską.

Komitet Organizacyjny Jubileuszu 50-lecia GB GOPR

Program uroczystości odsłonięcia pomnika 26 sierpnia 2011 r.:

godz. 14.00 - odsłonięcie i poświęcenie pomnika,

godz. 14.30 - przejazd na camping do Górnej Wetlinki i spotkanie przy ognisku zorganizowane przez „kuchnię polową” Grupy Bieszczadzkiej GOPR.

Koszenie łąk sprzyja nie tylko żubrom

Poprawa pogody, która nastąpiła początkiem sierpnia, umożliwiła wykonanie sianokosów i przygotowanie karmy dla ponad 300 żubrów żyjących w Bieszczadach. Wykoszone łąki śródleśne i pojawiający się na nich świeży potraw stanowią ulubione miejsce żerowania tych największych krajowych przeżuwaczy.



Na łąkach śródleśnych żerują już łanie

Fot. Piotr Kazmierczak

W nadleśnictwach Baligród, Komańcza, Lutowska i Stuposiany wykoszono 44 hektary łąk, a w trakcie jest odkarczanie 35 hektarów gruntów porośniętych w wyniku sukcesji wtórnej roślinnością krzewiastą i drzewiastą.

- Utrzymanie mozaiki siedlisk jest warunkiem zachowania różnorodności biologicznej Bieszczadów - wyjaśnia nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany Jan Mazur. - Z tej aktywnej ochrony żubra korzystają też ptaki drapieżne oraz gady i płazy, dla których stwarzamy w ten sposób nowe środowiska życia. Obserwujemy też, że na skoszonych łąkach chętnie żerują jelenie.

W tym roku w ramach projektu „Ochrona żubra in situ – część południowa” przewidziano zgromadzenie 130 ton karmy soczystej (kukurydza, buraki, marchew), 188 białotłuszczowych sianokiszonek i 30 ton karmy w granulacie, która pozwala na podawanie zwierzęm m.in. szczepionek i leków w celu odrobaczenia lub poprawienia trawienia.

Edward Marszałek

- rzecznik prasowy RDLP w Krośnie



KRONIKA POLICYJNA

- * Mieszkanca Berezki 2 sierpnia zawiadomiła policję, że z jej mieszkania ukradziono 350 zł. Pokrzywdzona wskazała sprawców, którzy zostali zatrzymani. Do jej mieszkania sprawcy weszli pod pretekstem załatwienia potrzeby fizjologicznej. Później wykorzystując nieuważę gospodyni, ukradli pieniądze.
- * Patrol drogówki z leskiej KPP 2 sierpnia w Manastercu zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Artura M. W wydechnym przez niego powietrzu stwierdzono 0,34 promila alkoholu.
- * W Manastercu 2 sierpnia patrol ruchu drogowego KPP w Lesku zatrzymał do kontroli rowerzystę Huberta S. W wydechnym przez niego powietrzu było 1,66 promila alkoholu.
- * Pracownik stacji paliwowej „Grosar” w Solinie zawiadomił policję, że kierowca lady nivy zatankował paliwo za 70 zł i nie zapłaciwszy odjechał.
- * W Wołkowie 3 sierpnia, jadący landroverem defenderem obywatel Wielkiej Brytanii, na prostym odcinku drogi utracił panowanie nad autem, zjechał na prawe pobocze i doprowadził do przewrócenia się pojazdu.
- * Mieszkanca Jasionki 3 sierpnia powiadomiła policję, że w Cisnej zgubiła portfel z dokumentami i pieniędzmi (ok. 600 zł).
- * Na drodze wojewódzkiej w Liskowatym 3 sierpnia jadący fiatem obywatel Ukrainy nie zachował bezpiecznej prędkości, w wyniku czego auto wpadło w poślizg i uderzyło w przyczepę, ciągniętą przez ciągnik „Ursus”, stanowiący własność Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Nowe Życie” w Krościenku.
- * Policijny patrol prewencji z Rzeszowa 3 sierpnia w Bóbrce skontrolował jadącego rowerem Kamila S. W wydechnym przez niego powietrzu było 0,36 promila alkoholu.
- * Mieszkanca Ropienki 3 sierpnia zgłosiła policji, że w leskim rynku zgubiła portfel z dokumentami i pieniędzmi (ok. 200 zł).
- * Na ul. 29 Listopada w Ustrzykach D. 3 sierpnia pieszy wtargnął na jezdnię wprost pod nadjeżdżającego forda kierowanego przez mieszkańca Ustrzyk D. W wyniku zderzenia pieszy doznał ogólnych potłuczeń. Będący mieszkańcem Łodyny pieszy znajdował się w stanie nietrzeźwości. W wydechnym przez niego powietrzu stwierdzono 3,61 promila alkoholu. Po przebadaniu przez lekarza został zwolniony do domu. W fordzie została uszkodzona maska i przednia szyba.
- * W Średniej Wsi 3 sierpnia jadący citroenem saxo, skręcając w prawo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu motocyklowi „Honda”, wskutek czego doszło do zderzenia pojazdów.
- * Mieszkaniec Cisnej 4 sierpnia powiadomił policję, że jakiś wandal wyciął dziurę w banerze reklamowym. Zgłaszający wycenił szkodę na ok. 600 zł.
- * Patrol z leskiej KPP 4 sierpnia w Huzelach zatrzymał do kontroli forda mondeo. Kierujący nim Jacek R. miał w wydechnym powietrzu 2,36 promila alkoholu.
- * Mieszkaniec Leska 4 sierpnia powiadomił policję o zagubieniu portfela z dokumentami i pieniędzmi (ok. 1400 zł).
- * Patrol drogówki z leskiej KPP 5 sierpnia w Nowosiótkach zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Mariusza B. W wydechnym przez niego powietrzu było 0,4 promila alkoholu.
- * W Bezmiechowej G. 5 sierpnia kierująca samochodem osobowym mieszkanka tej wioski na skrzyżowaniu równorzędnych nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu rowerzyście, w wyniku czego doszło do kolizji.
- * Policjanci drogówki z ustrzyckiej KPP 5 sierpnia w Czarnej zatrzymali do kontroli jadącego rowerem Janusza S. W wydechnym przez niego powietrzu było 2,03 promila alkoholu.
- * W Solinie 5 sierpnia policjanci z oddziału prewencji w Rzeszowie zatrzymali do kontroli fiata, kierowanego przez Adama N. W wydechnym przez niego powietrzu stwierdzono 0,58 promila alkoholu. Ponadto okazało się, że na kierującym fiatem ciąży sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.
- * Patrol ruchu drogowego z leskiej KPP 5 sierpnia w Nowosiótkach ujawnił, że jadący rowerem Arkadiusz S. jest nietrzeźwy. W wydechnym przez niego powietrzu było 1,26 promila alkoholu.
- * W Równi 5 sierpnia policjanci ruchu drogowego z KPP w Ustrzykach D. zatrzymali do kontroli motorower, kierowany przez mieszkańca ustrzyckiej gminy. W wydechnym przez niego powietrzu było 0,42 promila alkoholu.
- * Na ul. Bieszczadzkiej w Polańczyku 6 sierpnia kierujący opłem vectra i mitsubishi carisma nie zachowali podczas wymijania bezpiecznego odstępu pomiędzy pojazdami, wskutek czego doszło do kolizji.
- * Policjanci z rzeszowskiego oddziału prewencji 6 sierpnia zatrzymali do kontroli renaulta, prowadzonego przez Andrzeja K. W wydechnym przez niego powietrzu było 0,24 promila alkoholu.
- * Warszawianin Szymon B. 6 sierpnia w Bezmiechowej G. podczas lądowania parolotnią przewrócił się, upadł na plecy i doznał uszkodzenia kręgosłupa. Poszkodowany został przewieziony śmigłowcem do szpitala w Rzeszowie.
- * W Czarnej 6 sierpnia policjanci ruchu drogowego z ustrzyckiej KPP zatrzymali do kontroli ciągnik rolniczy, kierowany przez Wiesława S. W wydechnym przez traktorzystę powietrzu było 1,42 promila alkoholu.
- * Na ul. Zdrojowej w Polańczyku 6 sierpnia kierujący daewoo lanos mieszkaniec Słowacji nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i doprowadził do zderzenia z renaultem megane.
- * Kierujący jeepem warszawianin 6 sierpnia w Liskowatym najechał na jelenia, który nagle wbiegł na jezdnię. Martwym zwierzęciem zajął się łowczy.
- * Na parkingu przy pensjonacie „Bieszczady” w Solinie 6 sierpnia ktoś najechał na toyotę avensis, uszkodził ją i odjechał z miejsca kolizji.
- * W Baligrodzie 7 sierpnia szesnastoletni mieszkaniec tej wioski, będąc w stanie nietrzeźwości, rozbił lusterko zewnętrzne w radiowozie leskiej policji. Wartość zniszczonego lusterka oszacowano na 600 zł. Sprawca został zatrzymany.

Poszedł w zaparte

Z Ukrainy do Polski 9 sierpnia przez przejście drogowe w Krościenku wjechało audi 100 z polskimi numerami rejestracyjnymi. Kierował nim mieszkaniec znajdującej się po stronie ukraińskiej Starzawy.

Celnicy zdecydowali się skierować audi do kontroli szczegółowej, podejrzewając, że znajdująca się w bagażniku butla na gaz może nie być wypełniona gazem. I się nie mylili. Po rozpruciu butli znaleziono 370 paczek papierosów „Prima”.

- Kierujący audi poszedł w zaparte – mówi jeden z krościeńskich celników. – Mówił, że nie wiedział, że w butli są papierosy ani że ktoś ją przerobił do celów przemysłowych. Takie tłumaczenie nie chwyciło.

Przemycane papierosy zostały przez celników zarekwirowane.



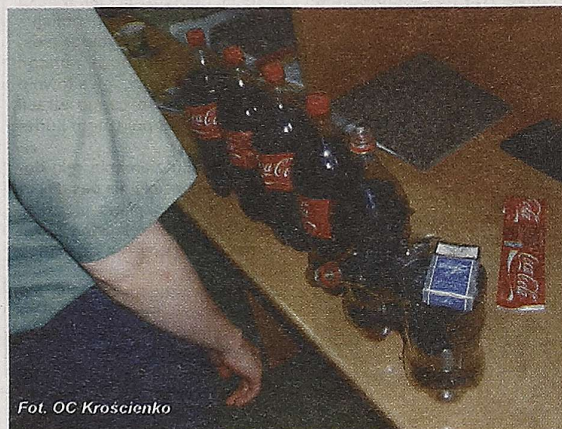
Użyty do kontrabandy samochód zatrzymano do dyspozycji sądu. Od kierowcy za zgodą prokuratora

na poczet przyszłej kary przyjęto 1500 zł.

a. z.

Coca-cola prima sort

Celnicy z Krościenka poznali już mnóstwo forteli, wymyślonych przez przemieszczających się przez granicę z „nadwyżkami towarowymi”. Ale to, co zobaczyli po południu 8 sierpnia widzieli pierwszy raz.



Ze strony ukraińskiej podjechało wtedy auto z polskimi numerami rejestracyjnymi, którym jechały dwie

obywatelki naszych wschodnich sąsiadów: jedna – mieszkanka Chyrowa, druga – Starzawy.

W samochodzie na pierwszy rzut oka nie było niczego podejrzanego. W bagażniku znajdowały się jedynie zgrzewki z coca-colą. Celnik skrupulatnie zaczął przyglądać się butelkom, w których – mimo że były oryginalnie zapakowane – coś w środku było.

Po rozcięciu butelek okazało się, że oprócz coca-coli wewnątrz znajdowały się niewielkie pudełka, szczelnie oklejone ciemną folią. Po zdjęciu folii celnicy ujrzeli... papierosy „Prima”. W sumie wyjęli z butelek 54 paczki papierosów.

Obydwie podrózne zostały ukarane mandatami. Papierosy straciły, coca-colę też.

- Ten sposób przemytu zrobił wrażenie na wszystkich – mówi celnik z Oddziału Celnego w Krościenku. – To było pomysłowe i naprawdę dobrze zrobione. Nadal nie wiemy, kiedy i jak te pudełka zostały do butelek powsadzane.

h. t.

Policjant ranny w pościgu

Policjant ruchu drogowego z leskiej KPP i uciekający przed nim motocyklista zostali ranni w wypadku, do którego doszło po południu 15 sierpnia w Postołowie.

- Pościg za motocyklistą rozpoczął się w Olszanicy tuż przed godziną 15.00 - informuje Katarzyna Antosz-Ulan z KPP w Lesku. - Policjanci ruchu drogowego,

pełniący służbę na motocyklach, kontrolowali kierowcę volkswagena passata, który popełnił wykroczenie drogowe. Wtedy na crossowym BMW Dakar przejechał obok nich motocyklista. Wyprzedzał kilka pojazdów, nie zważając na zakaz wyprzedzania. Mimo znaku danego przez policjantów, motocyklista nie zatrzymał się do kontroli i zaczął

uciekać w kierunku Leska. Jeden z policjantów ruszył za nim w pościg, używając sygnałów świetlnych i dźwiękowych.

Gdy motocykliści dojechali do Leska, powiadomieni o pościgu policjanci ze służby patrolowo-intervencyjnej przygotowali blokadę drogi. Uciekający ominął ją, przejeżdżając obok jednego po pasie zieleni, i uciekał dalej w stronę Sanoka. Policjant zaś nadal go gonił swoim triumfem tygrem.

W Postołowie uciekający i ścigający zjechali z drogi głównej na drogę boczną o nawierzchni asfaltowo-szutrowej. Tam na łuku obydwu motocykle wypadły z drogi i wjechały w przydrożne zarośla.

Obaj motocykliści zostali ranni. Kierujący BMW krakowianin z urazem głowy został przewieziony do szpitala w Lesku. Natomiast policjant z podejrzeniem złamania kręgosłupa i poważnymi obrażeniami głowy został przetransportowany śmigłowcem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego do szpitala w Rzeszowie.

Policjanci ustalili, że uciekający dakarem Zbigniew T. był w chwili wypadku trzeźwy. Ze wstępnych ustaleń wynika, że nie miał on uprawnień do prowadzenia pojazdów. Później okazało się także, że jego policyjna kartoteka nie jest całkiem czysta i ma on na swoim koncie niejedną kolizję z prawem.

h. t.

Ale się narobiło

Nad ranem 16 sierpnia turysta z Warszawy zawiadomił policję, że uszkodzono mu opla astrę. Warszawianin widział, jak w jego auto uderzył volkswagen golf, który szybko odjechał z miejsca kolizji.

- Do zdarzenia doszło ok. godz. 4.00. Policję o pomoc poprosił mieszkaniec Warszawy, któremu na parkingu w Solinie uszkodzono opla astrę – opowiada Katarzyna Antosz-Ulan z KPP w Lesku. - Pokrzywdzony widział, jak kierujący volkswagenem golfem, którego numer rejestracyjny zapamiętał, uszkodził jego samochód i uciekł.

Gdy policjanci wykonywali związane z kolizją czynności, na parkingu wjechał ten sam golf, który wcześniej uszkodził opla. Prowadziła go 22-letnia mieszkanka Myczkowa. Natomiast jej starszy o rok kolega siedział na miejscu pasażera. Oboje mówili, że kiedy zorientowali się, iż wyrządzili szkodę, pojechali do domu po pieniądze, by pokryć koszty naprawy uszkodzonej astry.

Od prowadzącej go policjanci wycylił woń alkoholu. Badanie alkometrem wykazało, że ma w organizmie 1,8 promila alkoholu. Wówczas kobieta oświadczyła, że w czasie kolizji na parkingu za kierownicą volkswagena zasiadał jej kolega. Potwierdził to także właściciel opla, który za kierownicą wyjeżdżającego z parkingu gofa widział młodego mężczyznę.

Dwudziestotrzylatek przyznał, że tak rzeczywiście było i to on był doprowadził do uszkodzenia opla. Policjanci poddali go badaniu trzeźwości. Alkomat wykazał, że mężczyzna, który spowodował kolizję, również był nietrzeźwy. W wydechnym przez niego powietrzu było 0,63 promila alkoholu. Oprócz tego policjanci ustalili, że w ogóle nie ma on uprawnień do prowadzenia pojazdów.

h. t.



KRONIKA POLICYJNA

* Kierujący motocyklem „Kawasaki” Paweł D. 7 sierpnia w Nowosiótkach podczas wyprzedzania auta zauważył jadący z przeciwnej strony samochód, gwałtownie zahamował, wskutek czego upadł, uderzając w tył wyprzedzanego nissana micra. Na miejscu kolizji policjanci ustalili, że w wydechym przez motocyklistę powietrza było 1,36 promila alkoholu.

* Mieszkaniec Średniej Wsi 7 sierpnia zawiadomił policję, że jakiś złodziej włamał się do domu letniskowego, skąd ukradł wędkę, radio i latarkę łącznej wartości ok. 400 zł.

* Przed południem 8 sierpnia mieszkanka Cisnej powiadomiła policję, że pod drzwiami wejściowymi do herbarciami leży pijany mężczyzna, co uniemożliwia jej otwarcie lokalu.

* W Bereźce 8 sierpnia kierujący fiatem punto nie dostosował prędkości do warunków drogowych, wskutek czego na łuku drogi stracił panowanie nad samochodem, zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się z audi.

* Na ul. Kazimierza Wielkiego w Baligródzie 7 sierpnia patrol z leskiej KPP zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Piotra B. W wydechym przez niego powietrza było 1,6 promila alkoholu.

* Mieszkaniec Skołyszyna 8 sierpnia powiadomił policję, że w barze „Gwarek” w Polańczyku pozostawił portfel z dokumentami i wyszedł na zewnątrz. Kiedy po chwili powrócił, portfela już nie było.

* Leska KPP 8 sierpnia została powiadomiona telefonicznie przez mieszkankę Hoczwi, że z pastwiska oddaliła się jego krowa i – pomimo poszukiwań – nie udało się jej odnaleźć.

* Grzegorz P. 9 sierpnia zawiadomił KPP w Lesku, że na ul. Równej w Polańczyku ukradziono mu portfel z dokumentami i pieniędzmi (ok. 400 zł).

* Mieszkanka Częstochowy 9 sierpnia powiadomiła leską KPP, że w jednym z gospodarstw w Kalnicy znajdują się głodne konie. Dyżurny policjant powiadomił o tym zgłoszeniu weterynarza powiatowego, który miał w tej sprawie podjąć interwencję.

* W Majdanie 9 sierpnia zatrzymano do kontroli volkswagena golfa, prowadzonego przez Józefa K., który obłożony jest sądowym zakazem prowadzenia pojazdów do 2012 r.

* Mieszkaniec Cisnej 10 sierpnia powiadomił leską KPP, że ktoś włamał się do zbiorników paliwa w dwóch dreźnach, stojących na parkingu kolejki leśnej. Łupem złodzieja padło 25 l etyliny i 30 l oleju napędowego łącznej wartości 290 zł na szkodę Fundacji Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej.

* Na ul. Piłsudskiego w Lesku 10 sierpnia policjanci zatrzymali do kontroli volkswagena, którym kierował Damian K. W wydechym przez niego powietrza stwierdzono 1,88 promila alkoholu. Ponadto na Damianie K. ciąży sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

* Mieszkanka Żurawicy zawiadomiła 10 sierpnia ustrzycką KPP, że kierowca autobusu podczas cofania nie zachował należytej ostrożności i doprowadził do kolizji. Sprawca został ukarany mandatem karnym.

* Patrol drogówki z leskiej KPP 12 sierpnia w Olszanczy zatrzymał do kontroli jadącego rowerem Adama G. W wydechym przez niego powietrza było 1,52 promila alkoholu.

* W Uhercach Mineralnych 12 sierpnia policja zatrzymała do kontroli peugeota, prowadzonego przez Aleksandra C. W wydechym przez niego powietrza stwierdzono 2,06 promila alkoholu.

* Wieczorem 12 sierpnia w Dołżycy Dariusz N. został pogryziony przez wałęsającego się psa. Poszkodowanemu udzielono pomocy medycznej.

* Mateusz Z. 13 sierpnia zgłosił policji, że w Rajskiem z terenu przebudowy mostu na Sanie ktoś ukradł kable, wąż acetylenowo-tlenowy i linki BHP łącznej wartości 2100 zł.

* Dwaj mieszkańcy gminy Cisna 13 sierpnia zawiadomili policję, że zostali pobici przez nieznaną sprawcę. Zgłaszający byli w stanie nietrzeźwości – obaj mieli po ponad 1,5 promila alkoholu w wydechym powietrza.

* Na ul. Piłsudskiego w Lesku 13 sierpnia kierująca motocyklem „Kawasaki” lublinianka nie zachowała bezpiecznej odległości od pojazdu poprzedzającego, wskutek czego nacheła na tył volkswagena passata.

* W Solinie 14 sierpnia kierujący volkswagensem golfem podczas cofania uderzył w zaparkowanego opła astrę, wskutek czego doszło do uszkodzenia obu aut. Podczas wykonywania czynności na miejscu kolizji policjanci ujawnili, że kierowca volkswagena jest nietrzeźwy. W wydechym przez niego powietrza było 0,66 promila alkoholu.

* Rzeszowianin Mateusz L. 14 sierpnia zgłosił policji, że poprzedniego dnia w Wetlinie zgubił telefon komórkowy, portfel z dokumentami i pieniędzmi (ok. 150 zł).

* Policjanci z leskiej KPP 14 sierpnia w Solinie zatrzymali do kontroli volkswagena golfa, prowadzonego przez Agnieszkę W. W wydechym przez nią powietrza było 1,72 promila alkoholu.

* Na parkingu przy kempingu „Naftowiec” w Polańczyku 15 sierpnia kierujący peugeotem Marcin L. zarysował lakier na renaultie megane. Podczas czynności na miejscu kolizji policjanci stwierdzili, że kierowca peugeota jest nietrzeźwy. W wydechym przez niego powietrza znajdowało się 2,78 promila alkoholu.

* Turystka, przebywająca w jednym z pensjonatów w Bereźce, zawiadomiła 15 sierpnia policję, że kiedy była na śniadaniu, z jej pokoju zginął portfel z pieniędzmi.

* Po południu 16 sierpnia w Brzegach D. policjanci ruchu drogowego z ustrzyckiej KPP zatrzymali do kontroli jadącego Mariusza C. W wydechym przez niego powietrza znajdowało się 0,9 promila alkoholu.

* Na ul. Korczaka w Ustrzykach D. 16 sierpnia podczas cofania doszło do zderzenia forda, kierowanego przez 53-letniego mieszkańca ustrzyckiej gminy, z renaultem, prowadzonym przez 33-letnią mieszkankę Głuszyc.

* Wieczorem w Leszczowatemu policjanci drogówki z KPP w Ustrzykach D. zatrzymali do kontroli jadącego rowerem Dariusza W. W wydechym przez rowerzystę powietrza stwierdzono 0,44 promila alkoholu.

Siedemnastolatek utonął w Zalewie Myczkowieckim

Przed południem 15 sierpnia odnaleziono ciało 17-letniego Piotra z podorzęzowskiej Dąbrowy. Chłopiec w nocy z 13 na 14 sierpnia wyszedł z namiotu, rozbitego w zakrzaczeniach nad stromym brzegiem Zalewu Myczkowieckiego.



Fot. KPP Lesko

O jego zaginięciu wieczorem 14 sierpnia powiadomiła policję jego zaniepokojona matka. Jej siedemnastoletni syn z czterema kolegami pojechał na wypoczynek w Bieszczady. Zazwyczaj bardzo często dzwonił do domu. Kiedy w niedzielę nie nawiązał kontaktu z rodziną, a jego telefon nie odpowiadał, zaniepokojona matka powiadomiła policję.

Wieczorem rozpoczęto poszukiwania. Policjanci, woprowcy, strażacy oraz rodzina i koledzy zaginionego przeszukiwali wody i brzegi jeziora, a także okolice Soliny.

W poniedziałek przed południem w wodzie dostrzeżono ciało człowieka. Znajdowało się w Sanie poniżej zapory w odległości kilkuset metrów od miejsca biwakowania. Policyjne czynności potwierdziły, że są to zwłoki zaginionego siedemnastolatka – informuje Katarzyna Antosz-Ulan.

Jak ustalili policjanci, młodzi ludzie dotarli do Soliny nocą i oświetlając miejsce biwakowania telefonami komórkowymi, rozbili namioty w krzakach. Rankiem okazało się, że namioty stały w odległości ok. 2 m od stromej kilkunastometrowej skarpki, opadającej bezpośrednio do Jeziora Myczkowieckiego.

W nocy Piotr, nie znając zupełnie otoczenia, wyszedł z namiotu za potrzebą i prawdopodobnie spadł ze skarpki do wody. Rano koledzy zorientowali się, że go nie ma, zaczęli poszukiwania na własną rękę. Nie przyniosły one jednak rezultatu. Wieczorem matka chłopca zawiadomiła policję o jego zaginięciu.

h. t.

Wziął gitarę, wziął aparat

Turysta powiadomił telefonicznie policjantów, że najprawdopodobniej znajduje się przed domem mężczyzny, który mu ukradł w Cisnej aparat fotograficzny i gitarę. Informacje się potwierdziły. Policjanci zatrzymali złodzieja i odzyskali skradzione przedmioty.



Fot. KPP Lesko

Turysta z Radziejowa w niedzielę 14 sierpnia powiadomił policjantów, że w Cisnej skradziono mu gitarę i aparat fotograficzny. O dokonanie kradzieży podejrzewał jednego z mieszkańców Dołżycy. Ustalił nawet dokładnie miejsce jego zamieszkania.

Policjanci przybyli pod wskazany adres i po krótkim pościgu zatrzymali mężczyznę, który na ich widok próbował uciekać – relacjonuje Katarzyna Antosz-Ulan z leskiej KPP. - Czterdziestodwuletni był pijany. Miał w organizmie 3,7 promila alkoholu.

Po zatrzymaniu policjanci znaleźli skradziony aparat w plecaku, który dołżyczanin miał przy sobie. Gitarę także odnaleziono. Leżała w przydrożnym rowie w Cisnej.

Pijany złodziej z niedzieli na poniedziałek przenocewał w policyjnym areszcie. Gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzut dokonania kradzieży, do którego się przyznał.

h. t.

Utopił się w stawie

Rano 7 sierpnia w stawie rybnym, znajdującym się na terenie prywatnej posesji w Orelcu, znaleziono ciało 53-letniego mężczyzny. Ze wstępnych ustaleń wynika, że mężczyzna, będący najprawdopodobniej pod wpływem alkoholu, spadł ze stromego brzegu do wody i utonął.

Ciało mężczyzny wczesnym rankiem znalazł gospodarz, który wprowadzał krowy na pastwisko. To on powiadomił policję – mówi Katarzyna Antosz-Ulan z leskiej KPP. – Nasi funkcjonariusze ustalili, że 53-letni mieszkaniec Orelca poprzedniego dnia jeszcze ok. godz. 21.30 był widziany w centrum wioski, gdzie spożywał alkohol ze znajomymi. Wracając do domu, wybrał drogę na skróty przez posesję swojego sąsiada.

Z zabezpieczonych przez policjantów śladów wynika, że idący po ciemku mężczyzna prawdopodobnie pośliznął się i z wysokiego brzegu spadł do stawu. Utopił się zaledwie 100 m od swojego domu. Przybyły na miejsce lekarz wykluczył udział osób trzecich w tym zdarzeniu. W celu wyjaśnienia wszystkich okoliczności, w jakich do niego doszło, lesscy policjanci prowadzą dalsze czynności.

h. t.

Sprawca ofiarą

Motocyklista był jednocześnie sprawcą i ofiarą wypadku, do jakiego doszło w Nowosiótkach. Kierujący motocyklem dwudziestopięcioletek był nietrzeźwy.

W Nowosiótkach 7 sierpnia tuż po godzinie 15.00 jadący motocyklem crossowym młody mężczyzna – jak wynika ze wstępnych ustaleń policji – przeszarżował, wyprzedzając samochody. Kiedy znajdujący się przed nim nissan micra, zaczął skręcać w lewo, nie zdążył się zatrzymać. W trakcie gwałtownego hamowania motocykl przewrócił się na jezdnię. Jego kierowca spadł na auto, uderzając w nie głową.

Motocyklista został przewieziony do szpitala w Lesku. Tam okazało się, że oprócz ogólnych potłuczeń doznał on złamania ręki. Badanie alkoholem wykazało, że miał on w organizmie 1,4 promila alkoholu. mężczyzna w trakcie upadku nie tylko się potłukł, ale złamał rękę. Na dodatek prowadzony przez niego motocykl nie był zarejestrowany i ubezpieczony.

a. z.

Po pijaku do rowu

Przed południem 8 sierpnia w rowie przy drodze w Wojtkówce wyładował samochód osobowy. Kiedy policjanci dojechali na miejsce, ani w aucie, ani w jego pobliżu nie było nikogo.

Patrol ruchu drogowego z ustrzyckiej KPP został powiadomiony, że w przydrożnym rowie w Wojtkówce znajduje się fiat. Na miejscu policjanci ustalili domniemanego sprawcę kolizji i miejsce, gdzie może on przebywać.

Po jakimś czasie policjanci znaleźli właściciela samochodu Marka K. Przyznał się on do jazdy, która zakończyła się w rowie. Tłumaczył się, że oddalił się z miejsca kolizji, ponieważ pił alkohol i liczył, że uda mu się uniknąć konsekwencji, grożących za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości.

Marek K. został przez policjantów poddany badaniu trzeźwości. W wydechym przez niego powietrza stwierdzono 1,55 promila alkoholu.

a. z.

Atrakcji nie brakowało

Tegoroczny festyn „Przebojowe lato” w Czarnej zaczął się od przedpołudniowego turnieju siatkówki plażowej. Po południu zaś nie brakowało atrakcji dla najmłodszych, starszych nieco i całkiem dorosłych.



Fot. B. G.

W turnieju siatkówki plażowej o puchar wójta gminy zmagano się 10 drużyn. Rozgrywki odbywały się systemem pucharowym. Puchar zdobyli Wojciech Gliński i Łukasz Dyrda.

„Zagrava” z luznyego. Następnie zespół „Feirin” z Łodzi w pełni zaspokoili oczekiwania miłośników tańców irlandzkich i szkockich.

Klaun „Fred” prowadził gry i

i zamiejscowych artystów i rzemieślników.

O zmierzchu półfinaliści programu „Must be The Music. Tylko muzyka” Michał i Grzesiek dali koncert, podczas którego publiczność wraz z nimi śpiewała niektóre piosenki. Po tym duecie wystąpili krakowscy „Chłopacy”, znani z festiwali w Sopocie, Opolu i Przeglądu Piosenki Rolskiej w Zielonej Górze. Niezwykle efektywnie wyglądał wieczorny pokaz teatru ognia „Lumen Noctis”. W finale zaś nieprzypadkowo wystąpiła „Cała Góra Barwinków”.

B. G.

Sponsorzy „Przebojowego lata” w Czarnej: Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo SA w Warszawie Oddział w Sanoku; „Perła Bieszczadów” Conference Center & SPA; Restauracja „Cztery Pory Roku”; Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Czarnej; WKK Sp. z o.o. w Rzeszowie; Bieszczadzki Bank Spółdzielczy w Ustrzykach D.; Nadleśnictwo Ustrzyki D.; Veolia Transport Sanok; Masarnia „Graham” (G. Kociszewska) Ustrzyki D.; Sklep Spożywczo-Przemysłowy (A. Cierpisz) Czarna, PPUH (K. Ogrodzki) Czarna



Fot. B. G.

Drugie miejsce zdobyli Zbigniew Osekowski i Adam Magusiak. Dominik Szczurek i Adam Filipczak zajęli trzecie miejsce.

Po południu po oficjalnym rozpoczęciu festynu przez wójta Marcina Rogackiego na scenie wystąpiły zespoły dziecięce „Dniestrowskie Zorze” z Biłogrodu Dniestrowskiego i

zabawy dla dzieci i całych rodzin. Można było zobaczyć pokaz walki rycerskiej, a miejscowi śmiałkowcy mieli sposobność potykać się z jednym z rycerzy.

Niemalym wzięciem cieszyły się skoki na eurobungee, dmuchane zamki, trampoliny i pojazdy elektryczne oraz wystawy miejscowych

Solina jak wczoraj

Już dawno nie widziałam tak „rozgadanego” towarzystwa! Wszyscy mówili naraz, słuchając się nawzajem. Niemożliwe? Możliwe...



Trudno było precyzyjnie się do środka

Fot. P. Gagatko

Kiedy w połowie lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku ruszyła w Solinie budowa zapory i elektrowni wodnej na Sanie, los mieszkańców terenów objętych zalaniem wodą był już przesądzony: emigracja. I rozjechali się po Polsce, układając życie od nowa.

Soliniaki... Lipcowe, piątkowe popołudnie 2011 r. w świetlicy w Solinie gwaro i gorąco. I tak pełno, że trudno precyzyjnie się do środka. Przed wejściem Zbigniew Kozicki, sprawca całego zamieszania, wita gości stremwowany i... szczęśliwy: „Przyjechali!”

Dosłownie kilka godzin wcześniej z drukarni dojechała książka jego autorstwa „Solina – tam tak było”. Monografia poświęcona tej nieistniejącej już wsi, jej mieszkańcom, historii i codzienności. Dziesiątki zdjęć, nazwisk i faktów, o których po tylu latach od zalania prawie nikt już nie pamięta.

- Dwadzieścia lat zbierałem materiały po archiwach, ludziach, gazetach... Pięć lat zabierałem się do napisania, a napisałem niemal w jedną noc - mówił o swojej książce Zbigniew Kozicki.



Z. Kozicki - sprawca całego zamieszania Fot. P. Gagatko

- Dzisiaj dziękuję wam, soliniaki, żeście przyjechali i że po pięćdziesięciu latach witać się tak, jakby czas się wtedy dla was zatrzymał.

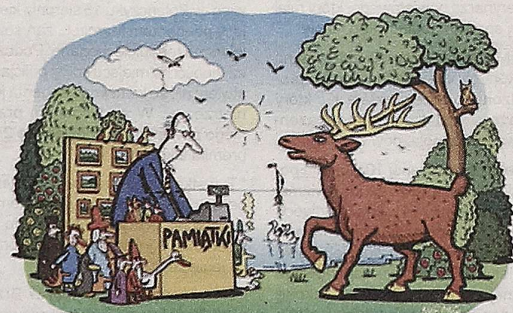
Potem były śpiewy, tańce i wspomnienia, wspomnienia, wspomnienia i przyrzekanie sobie, że to pierwsze, ale nie ostatnie takie spotkanie „soliniaków”. Zbyszek Kozicki planuje następne już... za 5 lat? Nie, jesienią! E. B.

Nie bądź jeleń

c.d. ze s. 1

Mamy prawo do reklamacji

Odwdzięczyliśmy kilka ustrzyckich sklepów. Wydawać by się mogło, że hasło „Po odejściu od kasy reklamacji nie uwzględnia się” dawno trafiło do lamusa. Ale gdzie tam! W kilku sklepach nadal wisi na kasach, półkach lub wieszakach.



NIE BĄDŹ JELEŃ, WEŹ PARAGON

- Powinno natychmiast zniknąć! To wprowadzanie klienta w błąd. Taka tabliczka jest niedozwolona prawnie - informuje rzeczniczka prasowa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumenta Małgorzata Cieloch. - Detalista jest zobowiązany do przyjęcia reklamacji produktu nawet, gdy jest on mały i tani, a w przypadku żywności przeterminowany lub nieświeży.

Na zgłoszenie wady otwartego opakowania spożywczego klient ma dwa dni od daty otwarcia opakowania. Na towary sprzedawane na wagę reklamacje uwzględnia się do trzech dni od momentu zakupu. Paragony z dowodem zakupu mebli, sprzętu RTV powinniśmy trzymać 24 miesiące. To czas, kiedy możemy złożyć reklamację, gdy odkryjemy wadę produktu. W takich sytuacjach sam paragon nie wystarczy. Sprzedawca ma prawo wymagać paragonów, metek czy pudełek, w których zapakowany był towar. Ale bez paragonu ani rusz.

K. Pałka

Święto miłośników mleka

Krowie, owcze, kozie, tłuste, smakowe, UHT... Uff, nietrudno o mleczny zawrót głowy. A ile rzeczy się z mleka wyrabia? Śmietana, masło, maślanka, ser, serwatka, jogurt, kefir... To właśnie mleko stanowi pierwszy pokarm człowieka. Bogate w witaminy i minerały jest podstawowym budulcem zdrowych i mocnych kości.



Fot. A. Górski

Sołtys, Kolo Gospodyń Wiejskich i mieszkańcy Hoszowczyka wiedzą, że mleko to samo zdrowie. Dlatego po raz drugi zorganizowano w tej wsi Święto Mleka. - Tak dużej ilości ludzi i samochodów w Hoszowczyku jeszcze nie widziałam - mówi jedna z mieszkanek.

Miłośników mleka rzeczywiście nie brakowało. Plac przed świetlicą szybko zapełnił się gośćmi.

Podczas festynu można było napić się mleka i skosztować twarogu, jogurtów, sernika, chleba ze

smalcem i kiszonych ogórków. Na scenie zaprezentowały się zespoły ludowe: „Ropiećczanie” z Ropienki, „Wiarczanki” z Wojtkówki oraz „Bieszczadzka Rodzina” z Jankowicz, zachęcając publiczność do wspólnej zabawy. Eliza i Joanna Kozłowskie wykonały humorystyczne piosenki, a Agata Demkiewicz pięknym śpiewem podbiła serca słuchaczy. Dziewczęta z „Super Stars” z Hoszowczyka pokazały swe umiejętności taneczne.

Występy artystyczne przeplatane

były konkursami dla dzieci i dorosłych. Chętnych nie brakowało. Można było rywalizować w picu mleka na czas przez rurkę, robieniu masła, podbijaniu piłki, sersie, skakaniu na skakance, rzucie czapką do celu i przeprawie na skrzyńkach. Dla dzieci była wata cukrowa, dmuchany zamek i trampolina. Na stoiskach można było nabyć sery, miody, nalewki i koszyki. Najwytrwalsi bawili się do świtu słońca na zabawie tanecznej przy muzyce zespołu „Yoombil”.

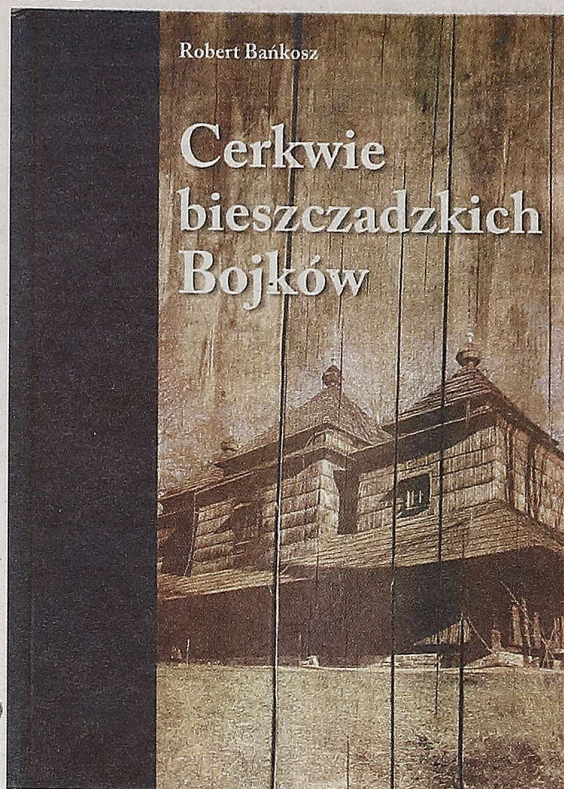
- Uwazam II Święto Mleka za udane. Zaszczyciło nas swą obecnością dużo gości, przyjezdnych i mieszkańców. Wśród nich był m.in. Czesław Siekierski - europoseł PSL. Wszyscy dobrze się bawili - podsumowuje sołtys Roman Bahłaj.

A. Bramberger

Sponsorzy: Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Sanoku, Starostwo Powiatowe w Ustrzykach D., Urząd Miejski w Ustrzykach D., radny powiatowy J. Józefczyk, radny gminny W. Nosai i członkowie Komisji ds. Wsi Rady Miejskiej, „Kryspol” (K. Gzowska), Masarnia (M. Zygmont)

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

O perłach Bieszczadów



Robert Bańkosz

Cerkwie
bieszczadzkie
Bojków

Był taki czas, że niemal w każdej bieszczadzkiej miejscowości znajdowała się cerkiew. I był też taki czas, że do jednego Boga modlili się w niej zarówno prawosławni, grekokatolicy i rzymskokatolicy.

Na skutek różnych zawirowań społeczno-politycznych liczba cerkwi na terenie Bieszczadów zdecydowanie się zmniejszyła i wiele z nich nie zachowało się do naszych czasów. Często były przeznaczone na magazyny, jak choćby cerkiew grekokatolicka w Ustrzykach D., a ich wnętrza zniszczone i rozkradzione. Te, co się uchowały (w większości należą do kościoła rzymskokatolickiego), zostały jakby na nowo odkryte i stanowią perły naszego regionu.

O cerkwiach w stylu niekiedy bojkowskim pisze Robert Bańkosz

w książce „Cerkwie bieszczadzkie Bojków”. Jak zaznacza na początku rozdziału „Od Strwiąża do połonin”, szlak cerkwi polskiej części Bojkowszczyzny należy rozpocząć nie gdzie indziej tylko w Ustrzykach D. Dlaczego? „Po pierwsze, jest to największa miejscowość wschodniej części Bieszczadów, z której komunikacja samochodowa dociera do wszystkich interesujących nas miejsc. Po drugie, to właśnie w okolicach Ustrzyk ocalało najwięcej cerkwi, które stosunkowo krótko stały nieużytkowane, gdyż w 1951 r., zaraz po wysiedleniu ludności ukraińskiej na południowy wschód Ukrainy, sprowadzono w jej miejsce przesiedleńców z przekazywanej Związku Radzieckiemu Sokalszczyzny” - pisze R. Bańkosz. I dodaje jeszcze jeden argument za

rozpoczęciem zwiedzania właśnie w Ustrzykach, którym jest funkcjonująca cerkiew p.w. Zaśnięcia Bogurodzicy, mająca pełne wyposażenie wnętrza i ikonostas.

Cerkwie we wschodniej części polskich Bieszczadów to przykłady różnorodnej architektury cerkiewnej, „począwszy od najbardziej archaicznych aż po zbudowane w połowie XX stulecia”. Jak się okazuje, nie wszystkie cerkwie na Bojkowszczyźnie są w typie bojkowskim. Większość reprezentuje inne style, jak choćby nurt dość popularny w architekturze galicyjskich cerkwi, zwany ukraińskim historycyzmem (wpływ architektów, ukraińskich, z których najbardziej znany był Wasyla Nahirny). Należą do niego cerkwie w Hoszowie, Hoszowczyku, Bystrem, Chmielu, Wojtkowej, Myczkowcach czy Olszanic. „Nie reprezentują one jednego <<ukraińskiego stylu narodowego>>, ale różne jego warianty, inspirowane architekturą bizantyjską, neoromańską, klasycystyczną, architekturą średniowiecznej Rusi oraz ludową: huculską, bojkowską itd. Częstokroć wiele brył łączy cechy różnych stylów, tworząc nowy, a czasem będący bezpośrednim odwołaniem do konkretnej świątyni lub świątyni” - podkreśla R. Bańkosz.

Choć zasadniczą część książki stanowią opisy cerkwi bieszczadzkich, to nie zabrakło również informacji o ludności bojkowskiej (m.in. nazewnictwo, stroje) i wzorach krzyży (m.in. krzyż prawosławny, grekokatolicki, patriarszy i najnowszy wg projektu kapłana obrządku grekokatolickiego ks. dra M. Michaliszyna).

Na końcu książki zaprezentowano kolorowe i czarno-białe fotografie omawianych cerkwi, ich wnętrza oraz ikony, pochodzące z wybranych cerkwi, a znajdujące się obecnie w Muzeum Budownictwa Ludowego i Muzeum Historycznym w Sanoku oraz Muzeum-Zamku w Łańcucie.

Na koniec oddano szacunek tym, którym cerkwie, cerkwiska, przycerkiewne cmentarze zawdzięczają swoje trwanie. Na tej liście znajdują się osoby, skupione najczęściej w różnych stowarzyszeniach, towarzystwach i instytucjach, które pokonując wielorakie trudności, poniosły i ponoszą niemało trudów dla ratowania „dzieł ludzkiego geniuszu artystycznego”.

WD

Robert Bańkosz, *Cerkwie bieszczadzkie Bojków*, Krosno, Wydawnictwo Arete, 2010

Młyn operowo-operetkowy

W Muzeum Młynarstwa i Wsi w Ustrzykach D. 14 sierpnia odbył się „Wieczór z pieśnią i operetką”. Aplauz słuchaczy był dowodem, że artyści trafili do ich uszu i serc.



Fot. M. Szewczyk

W świat opery i operetki mieszkańców Ustrzyk D. i turystów przyniosła trójka wspaniałych artystów: tenor Guglielmo Calligari, sopranistka Paula Rossa i pianista Janusz Tomecki. Tego dnia wykonawcy zaprezentowali 15 utworów Chopina, Mozarta, Verdiego, Pucciniego i innych.

Włoch Guglielmo Calligari ukończył studia śpiewu operowego w konserwatorium w Riva del Garda we Włoszech oraz Akademię Doskonalenia Śpiewaków w Treviso. Koncertuje w różnych krajach Europy, m.in. Hiszpanii, Słowacji, Au-

strii, Woszech, Czechach i Polsce. Artysta w Bieszczady przyjechał po raz pierwszy.

Ustrzyczanka Paula Rossa to studentka Politechniki Rzeszowskiej i Wydziału Wokalnego PSM II stp., laureatka III Ogólnopolskiego Konkursu Wokalnego im. Marii Kostrzewskiej. W 2009 r. nagrała płytę z klasyką wokalną „Sięgnąć nieba”. Podczas koncertów śpiewała ze znanymi artystami sceny operowej i operetkowej, m.in. z Alicją Płonką, Aliną Urbańczyk-Mróż, Witoldem Wroną i Janem Michalakiem.

– W śpiewaniu jest wszystko,

co kocham. Nie wyobrażam sobie, bym mogła przestać to robić. Zazwyczaj się arią „Canto d'ucelli” w wykonaniu Małgorzaty Walewskiej. Chodząc po domu, śpiewałam ten utwór. To od niego wszystko się zaczęło – opowiada Paula.

Pianista, akompaniator i kompozytor Janusz Tomecki w swoim dorobku kompozytorskim ma pieśni i cykle wariacji na fortepian.

– To pierwszy koncert operowy w „Młynie”. Zainteresowanie duże. Sporo pomocy i pracy w przygotowaniu włożyli właściciele Bożena i Janusz Bąkotowie – mówi pomysłodawczyni i organizatorka koncertu Beata Maciołek.

Profesjonalne wykonanie utworów klasycznych wzbogaciły elementy teatralne, co cieszyło się uznaniem widzów. Owacjami na stojąco chcieli jak najdłużej zatrzymać artystów na scenie. Na bis Paula i Guglielmo zaśpiewali wspólnie „Time to say goodbye” F. Sartorio.

– Bardzo miło odebrałam reakcję publiczności, czułam, że jestem słuchana przez widzów, a to dla mnie bardzo ważne. Mam nadzieję, że to nie był ostatni mój występ w moim rodzinnym mieście – dodaje Paula Rossa.

K. Pałka

Stanisław Żurek
Lublin

Psalm

i niechaj nigdy nie przemieni
źdźbło piasku kropla trawy
ani jedno ziarenko światła

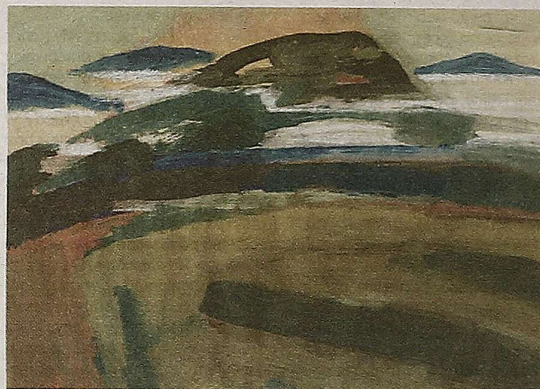
w nich jest cała mądrość
stworzenia świata
jego radosny śmiech
i niepowstrzymany krzyk

na ich połoninach
wszechświata
dotyka cię wieczność
w postaci światła
albo mgły
zapadającej w sercu

i słyszysz
ciche skrzypce
którymi gra
Bóg
twa niepowstrzymana melodię

Stare Siolo, 22.07.1996 r.

(z tomu „Bieszczady.
Przewodnik poetycki”)



Ryc. Z. Zamolotko

Rosjanin w Nowym Jorku

„Ja Ediczka” to tytuł monodramu, z jakim wystąpił w Polańczyku Michał Kasprzak. Jego bohaterem jest młody awangardowy poeta ze Związku Radzieckiego, który jako emigrant przybywa do Stanów Zjednoczonych w poszukiwaniu lepszego świata. Bardzo szybko okazuje się, że ten lepszy świat wcale nie musi być aż tak dobry, jakby się mogło wydawać.

Eduard Limonow przyjechał do Nowego Jorku w połowie



lat 80. Dość prędko przekonał się, że jeśli coś w Ameryce jest potrzebne, to nie jego talent, ale raczej uroda żony Jeleny. W Moskwie był kimś, w Nowym Jorku jest nikim. Traci pracę w gazecie emigracyjnej, później opuszcza go żona, a on trafia do hotelu dla bezdomnych i żyje z zasiłku. Włoczy się po Nowym Jorku, oddaje erotycznym przygodom, wiodąc życie społecznego wyrzutka.

Te przeżycia stały się kanwą do napisania przez Limonowa autobiograficznej powieści, której fragment posłużył M. Kasprzakowi do stworzenia monodramu.

M. Kasprzak bardzo starannie i z wielką autentycznością wcielił się w postać Eduarda Limonowa, stosując naturalistyczne środki wyrazu. Pokazał człowieka wrzuczonego w tygiel kulturowy stolicy świata, który nie może poradzić sobie z zastaną rzeczywistością. „Ja Ediczka” to spotkanie z mocną literaturą naturalistyczną i jeszcze mocniejszym naturalistycznym graniem na scenie.

Michał Kasprzak jest młodym i obiecującym aktorem, absolwentem Warszawskiej Szkoły Filmowej B. Lindy i M. Ślesickiego.

/ela/

Był „tylko” kierowcą

Na cmentarzu w Lutowiskach 18 sierpnia pożegnano Kazimierza Auradniczka. Człowieka od kilkudziesięciu lat związanego z Bieszczadami. Pracownika nadleśnictw w Stuposianach i Lutowiskach, Bieszczadzkiego Parku Narodowego, goprowca. Dla wielu był po prostu Kazim, dla przyjaciół i najbliższych znanych „Ruina”.

Kaziu urodził się w 1948 r. w Czarnym Dunajcu, w rodzinie góralskiej. Losy jego rodzinę na początku lat 60. ub. w. rzuciły w Bieszczady. Z bratem i mamą, pracującą w służbie zdrowia, zamieszkał w Lutowiskach. W kolejnych latach przeniósł się do Krościenka k. Ustrzyk D., następnie na krótko podjął pracę w stadninie koni pod Tarnowem, by - po odbyciu służby wojskowej - powrócić w Bieszczady, już na stałe. Zatrudnił się w nadleśnictwie Stuposiany, a potem przeniósł się do Lutowisk, gdzie zadamował się na dobre.

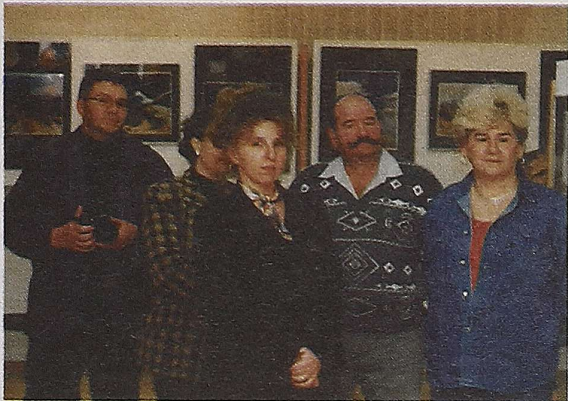
Był kierowcą. To właśnie od swojej profesji został „Ruina”. - Kaziu jeździł różnymi pojazdami. Ich stan techniczny był z reguły kiepski. Niektóre faktycznie były ruiną. I tak Kaziu, sam zresztą, przeczcił się na „Ruinę” - wspomina Wojmir Wojciechowski, u którego Kaziu „robił za kierowcę” przez 32 lata. Najpierw w Nadleśnictwie Lutowiska, a potem w Bieszczadzkim Parku Narodowym.

Był na tyle krwistą i wyrazistą postacią, że zainspirował Jerzego Janickiego, piszącego opowiadania bieszczadzkie. W książce „Nieludzki doktor” Kaziu stał się pierwowzorem postaci Ruiny, kierowcy pracującego w parku konnym nr 7.

„W parku konnym nr 7 pracował niejaki Ruina. Z zawodu był kierowcą i nawet posiadał prawo jazdy II kategorii, ale w parku jeździł ciągnikiem i figurował jako traktorzysta. (...) Tak więc Ruina, którego nazwiska nikt chyba nie pamięta, zaznaczył swoją obecność nieskończoną ilością doprowadzonych do ruiny ciężarówek i ciągników” - tak opisywał swojego bohatera J. Janicki.

Rzeczywistość jednak różniła się znacznie od książkowej fabuły. Kaziu dbał o samochody jak mało kto. Widziałem, jak najpierw pięści służbowego dyrektorskiego poloneza, a później vectra.

Miałem także okazję być świadkiem rozmowy pomiędzy J. Janickim a Kaziem, która odbyła się w połowie lat. 90. podczas bieszczadzkich spotkań z książką, organizowanych w Górnej Wętlince przez wydawnictwo „Bosz”. Autor



Kazimierz Auradniczek (drugi z prawej) w towarzystwie swojej żony Kazimery (pierwsza z prawej) podczas otwarcia jednej z wystaw w Ośrodku Informacyjno-Edukacyjnym w Lutowiskach. Fot. Arch. BdPN

„Nieludzkiego doktora” przyznał wówczas, że do swojego opowiadania zaczerpnął jedynie ksywę. Cała reszta to już sprawa wyobraźni pana Jerzego. Kaziu zresztą nie miał o to najmniejszej pretensji.

Był niezwykle towarzyski. I chociaż był „tylko” kierowcą, pracownicy innych parków, w tym dyrektorzy, traktowali Kazię z wielką estymą. Trudno się temu dziwić. Kiedy w latach 70. jeździł na Podhale i brał udział w akcjach werbunkowych do pracy w Bieszczadach, zjednał sobie miejscową ludność tańcami i przyspiewkami góralskimi. To pozostałość po działalności w zespole ludowym w Krościenku n. Dunajcem, którego członkiem był w młodzieńczych latach. Do legendy przeszedł jego opowiadania i dowcipy, które góralska gwarą opowiadał na zmianę z byłym dyrektorem Tatrzarskiego Parku Narodowego Wojciechem Byrcynem.

W 1972 r. złożył przyrzeczenie i został członkiem Bieszczadzkiej grupy GOPR. I póki starczyło mu sił i zdrowia, zgodnie z przyrzeczeniem chodził zawsze na pomoc w góry „bez względu na porę dnia i pogodę”.

Jego pasją było również wędkarstwo. Kiedy tylko mógł, wazywał się w swojej zatoczce Zatopionego

Silnika lub na przystani Pod Brzeźnymi Trzmielami w Olchowcu k. Polany i oddawał się ulubionemu zajęciu. Często powtarzał, że kiedy będzie już na emeryturze, wędkarstwo poświęci jeszcze więcej czasu.

Kiedy Kaziu wybierał się na zasłużoną emeryturę, nagle i niespodziewanie dopadła go nieuleczalna choroba. Podjął z nią walkę, chociaż miał pełną świadomość, że jedynie, co może zrobić, to tylko próbować oddalić ten ostatni dzień. Przeżywał tę chorobę, zdając sobie sprawę, co nastąpi jutro, za tydzień, za miesiąc... Jako człowiek niezwykle aktywny ciężko przeżywał swoje postępujące uzależnienie od osób ze swojego otoczenia. Nie chciał być ciężarem dla nich w ostatnim etapie choroby. Zdecydował, jak zdecydował...

- Może chcielibyśmy wydać jakieś opinie. Sąd zostawmy miłośierdziu Boga. Bo jedynie w Nim jest cała nasza nadzieja. Chrześcijańska wiara podpowiada nam, że wszystko, co możemy w tym momencie zrobić dla świętej pamięci Kazimierza, to ofiarować za niego naszą modlitwę - powiedział podczas mszy świętej ks. Bogdan Janik.

Adam Leń

Bo w życiu najważniejsze jest życie

Kto może, niech pomoże!

Tobiasz Jasiński to ciekawy świata 2,5-latek z Polańczyka. Przy okazji patronażowej wizyty u pediatry niespełna miesięcznej siostry chłopca, dzięki czujności rodziców, których zaniepokoiły powiększone węzły chłonne u syna, zdiagnozowano u niego ostrą białaczkę limfoblastyczną.

Obecnie chłopiec jest pod opieką Oddziału Onkologii Dziecięcej w Zabrze, gdzie poddawany jest chemioterapii i gdzie czeka go jeszcze długi proces leczenia.

Tobiasz jest chłopcem pełnym energii, uwielbia auta, często organizuje samochodowe wyścigi, chętnie rysuje. Zanim zachorował, z rodzicami chodził po górach i żeglował. Na oddziale chłopcu towarzystwa dostrzymuje w większości czasu tata, a także ukochany Zygak McQueen i jego przyjaciele.

Niestety, ze względu na dużą odległość szpitala od miejsca zamieszkania (prawie 340 km!) i w konsekwencji wysokie koszty dojazdu, Tobiasz kontaktuje się z mamą i siostrą Amelką głównie przez telefon i Skype'a.

Na stronie <http://tobiaszek.sos.pl/> tato Tobiaszka prowadzi blog „Co słychać u Tobiaszka i jego rodziny”, w którym dzieli się z innymi nie tylko swoimi lekami i słabościami, ale także nadziejami i wiarą, że synek odzyska zdrowie.

„Mój świat się zmienił – pisze tato Tobiaszka. - Przywykłem do rzeczywistości szpitalnej. Do tych dzieci i rodziców, którzy mają podobne problemy. Do bycia „na wyjątkość” dla Tobiaszka...”

Pojechałem do miasta. Czuję, że jakoś nie pasuję do tych ludzi, którzy żyją jakby nic się nie stało. Zabolalo mnie kiedy pani w sklepie zapytała mnie czy udały się zakupy... nie udało! kupowałem rzeczy potrzebne na powrót do kliniki... Drażnili mnie uśmiechający się ludzie, a biegające weselo dzieci wzbudzały we mnie gorzki smutek. Znow na nowo sobie uświadomiam, że chociaż się staram, to wszystko jest wciąż bardzo trudne... Czasami mnie przerasta...

Te nasze kilka dni w domu jest normalne tylko dla mnie. Wiedziatem, że być normalnym to rzecz względna, ale nie przypuszczałem, że poczuje się kiedyś tak inny od całego otaczającego mnie świata... Jednocześnie zacząłem dostrzegać dobro. Jest go dookoła całe mnóstwo. Widzę wielu wspaniałych ludzi, którzy pokonując własne problemy, pomagają także innym... Chociaż poczułem się dziś zagubiony, to jednak szczęśliwy. Dziele się z Wami moim smutkiem, lękiem i słabościami, ponieważ wiem, że gdzieś na świecie jesteście, łatwiej mi żyć... Dziękuję Wam, dobrzy ludzie.

Świat się zmienił czy ja?

Od początku wierzę, że Tobiasz wyzdrowieje, ciągle się o to modlę. Wierzę, że Bóg da nam siłę do tego by wytrwać. Ale...

...ale wciąż nie mogę pogodzić się z cierpieniem dziecka. Spoglądam przez okno. Widzę jak wokół fontanny biegają roześmiane dzieci, jeżdżą na rowerkach, uśmiechnięci, szczęśliwi rodzice siedzą na ławeczkach i cieszą się z każdego kroku swoich pociech. Dzisiaj widziałem ojca, który z dzieckiem na baranach biegał między strumieniami fontanny. Byli cali mokrzy. Dzieciak zanosił się od śmiechu... A mnie chciało się płakać”.

Koszty leczenia chorych onkologicznie są bardzo wysokie, dlatego zwracamy się o pomoc do czytelników „Gazety Bieszczadzkiej”. Do tej



pory razem pomagaliśmy czworgu młodym mieszkańcom Bieszczadów. I to z dobrym skutkiem. Cała czwórka żyje...

Wierzymy, że i tym razem nie pozostaniecie Państwo obojętni i wesprze Tobiaszka w walce o powrót do zdrowia. Dowolne datki na ten cel można przekazywać na podane niżej konto:

Fundacja
„Iskierka” na rzecz dzieci
z chorobą nowotworową
Włazowa 00-838, Prosta 51
ING Bank Śląski: 30 1050
1588 1000 0023 0342 1412
na hasło „Tobiasz Jasiński”

Znikały w mgnieniu oka

W Dźwiniaczu Dolnym 7 sierpnia do gospodarstwa agroturystycznego „u Flika” przybyło na pewno ponad tysiąc gości. Mogli zobaczyć, jak wypieka się tradycyjny chleb - bez spulchniaczy, przeciwutleniaaczy, polepszaczy czy przedłużaczy świeżości. Kolejki do jego skosztowania były spore, a bochenki zniknęły w mgnieniu oka.



Fot. K. Pałka

Codziennie bierzemy do ręki chleb. To najczęściej spożywany przez nas składnik posiłków. Tak naprawdę to on w dużej mierze przyczynia się do tego, że żyjemy, nabieramy sił, rośniemy.

Obok wartości odżywczej, wyrażanej w kaloriach czy walorach smakowych chleb ma znaczenie symboliczne, społeczne, a nawet religijne. Jest w jakiś sposób wyjątkowy, święty.

Od 2001 r. tę wyjątkowość i pochwałę dla chleba kulturowie Roman Glapiak - pomysłodawca i organizator Święta Chleba w Dźwiniaczu. Wydarzenie to na trwałe już wpisało się w kalendarz bieszczadzskich imprez i atrakcji. Przynać trzeba, że z roku na rok przyciąga ono coraz więcej smakoszy.

Do gospodarstwa „Flika” 7 sierpnia z godziny na godzinę przybywało gości. Trzeba było się nastać w kolejce, której końca momentami nie było widać. Ale warto było. Bochenki szybko zniknęły. Każdy chciał skosztować chrupiącej kromeczki z masłem, smalcem bądź kiszonym ogórkiem.

Wczesnym rankiem piekarz Józef Łabuda z Hoszowa rozpałił w piecu. Wychodziło z niego za każdym razem po 30 pachnących, ciepłutkich chlebów. Mistrz tego dnia miał nie lada zadanie. Z pieczolowitością wyrabiał ciasto, formował je i wypiekał. - Wyborny chlebek - chwalono. Nic dziwnego, J. Łabuda jest piekarzem z zawo-

du i z zamiłowania. Opowiadał odwiedzającym, jak powstaje chleb i zdradzał sekrety jego dobrego smaku. - Przyrządzany jest wg sprawdzonych receptury z naturalnych surowców i wypiekany w dobrze nagrzanym piecu chlebowym - mówił gościom.

Podczas Święta Chleba było nie tylko smacznie, ale skocznie i wesoło. Pierwsza na scenie wystąpiła „Młoda Harta”. Kapela przedstawiła folklor Pogórza Dynowskiego. Ich utwory to pieśni i melodie kapeli Sowów. Niektóre z nich mają po 150, a nawet 200 lat i opowiadają o życiu codziennym ludzi z tamtych czasów. Zespół „Tarasowa Nicz” z Ukrainy przybliżył folklor naszych wschodnich sąsiadów. Wspaniałą przeglądam tańców i śpiewów słowackich zaprezentował zespół „Moravica”. Tego dnia wystąpiły jeszcze „Dniestrowskie Zorze” z Ukrainy, „Pajtacje” ze Słowacji, zespół z Ustrzyckiego Domu Kultury „Berdo” i rockowo-bluesowy MAG. Można było także posuchać bieszczadzkiej kapeli „Watra”, która zagrała nastrojowe romanse i ballady. Niezwykle

widowiskowy był pokaz tańców z ogniem zespołu Ewy Kwiatnowskiej.

Nie zabrakło stoisk, na których było niemal wszystko: miody, ręcznie wykonana biżuteria, wyroby z drewna, witraże. Uwagę nie tylko dzieci, ale i dorosłych przykuwało stoisko z zabawkami Anety Pfaifer.

- Wszystkie zabawki są ręcznie wykonane i mają niepowtarzalny charakter, osobowość, a nawet imię. Cieszyć się ich towarzystwem można na przeróżne sposoby: można mieć z nimi przyjacielskie relacje, przytulać je, podrzucać, tańczyć z nimi lub po prostu zerkać na nie od czasu do czasu, kiedy spokojnie siedzą sobie na sofie, fotelu, półce. Końcowy wygląd każdej rzeczy jest wynikiem złożonego procesu twórczego, składającego się z wielu etapów. Nigdy nie wiem, jak dokładnie dana rzecz będzie wyglądała, kim będzie, jakie będzie mieć imię... To wszystko przychodzi w trakcie tworzenia, co przynosi mi ogromną radość i może ją przynieść każdemu od 0 do 100 lat - opowiada A. Pfaifer.

K. Pałka

Punk-rockowo i akustycznie (częściowo)

Ola czekała na koncert długo, bo niemal od zeszłego roku. W końcu się doczekała. Zakłada różowy dres, bierze o połowę od siebie młodszą siostrę pod rękę i udaje się w Dęby. Bierze jeszcze swojego tatę, żeby też mógł posłuchać ulubionego zespołu córek. Uroczą blondyneczkę powoli odrywa kawałki waty cukrowej, dwa razy większej od jej głowy, przylupuje różowym bucikiem i lekko zniecierpliwiona czeka na swój ulubiony kawałek – „Szare ściany, brudne okno”. Ola ma prawie osiem lat i doskonale wie, czym jest punk rock.



Fot. A. Górski

Koncert KSU jest już stałym punktem w kalendarzu ustrzyckich imprez. Biorąc pod uwagę czas trwania i liczbę uczestników, jest również wydarzeniem największym i najbardziej znanym.

Tegoroczny koncert rozpoczęły dwa niezbyt porywające zespoły: działający pod patronatem Rymańskiego Domu Kultury „Nirah” oraz rzeszowski „Soul Side”, obydwaj utrzymane w konwencji rockowej lamanej przez metal.

Bezpośrednio przed KSU na scenie pojawił się MAG, znany ustrzycko-bieszczadzkiej publiczności. Ze strony Ustrzyckiej Sceny Alternatywnej (www.usa.scena.biz)



Fot. A. Górski

dowiadujemy się, że zespół rozpoczął od rocka, po czym przeszedł w kierunku bluesa i reggae. Całe szczęście, bo rocka dziś może grać

każdy, a bluesmanów jak na lekarstwo. Tak, MAG zagrał poprawnie i żywiołowo, ludzie się bawili. Ale Ola niecierpliwiła się coraz bardziej.

KSU grało długo i – chciałoby się rzec – namiętnie, ale będzie to spora przesada. Koncert był kawałem dobrej roboty muzycznej. Wśród utworów pojawiły się zarówno stare i bardzo stare kawałki, takie jak choćby „Jabol punk”, ale też dwa zupełnie nowe utwory, pochodzące z owianej tajemnicą nowej płyty.

Wśród zgromadzonego tłumu czujne oko reportera wychwyciło ustrzyckiego burmistrza i panią wojewodę naszego województwa, jak również ok. 4 tysiące innych osób, których funkcji nie zarejestrowano z przyczyn obiektywnych. Tłum był ogromny. Ola, która w zeszłym roku bawiła się prawie pod samą sceną, jest niepokieszona, że nie

udało jej się podejść bliżej. Sytuację trochę polepszył fakt, że ze sceny popłynęły znajome nuty „Pod prąd”, a to drugi ulubiony numer Oli.

Oczywiście, nie mogło zabraknąć sztandarowych „Ustrzyk”.

Koncert podzielony został na dwie części – rockową i (częściowo) akustyczną, gdyż do podstawowego składu zespołu (Eugeniusz „Siczka” Olejarczyk – wokal, gitara; Leszek „Dziar” Dziarek – perkusja, Piotr „Lego” Leszega – gitara solowa, Paweł „Gawel” Gawlik – bas) dołączyli muzycy akustyczni: Maksymilian Wosk – skrzypce, Michał Herda – gitara akustyczna, Mateusz Sowa – sopilka. Całość wyszła interesująco,

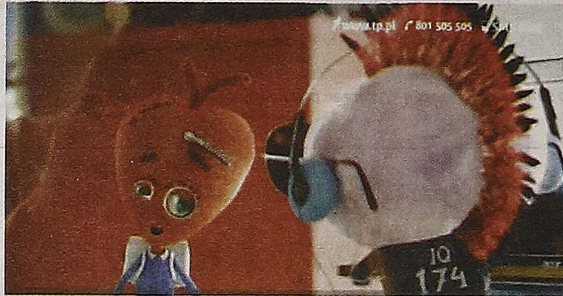
lecz nie może być uznawana za jaskółkę zmian: KSU nie zamierza odejść od punk rocka do muzyki spokojniejszej.

Ola jest zadowolona z koncertu, tylko bolała ją szyja i to przez trzy dni. A wszystko przez tatę, który powiedział, że skoro ma długie włosy, to powinna nimi wymachiwać w rytm muzyki. Na szczęście, następny koncert dopiero za rok. Ból karku przejdzie, siostra podrośnie i znów pójdą na koncert.

Kinga Szewczyk

„Ustrzyki” i KSU rozreklamowane

Podczas sierpniowego koncertu w ustrzyckim „Parku pod Dębami” nie zabrakło „Ustrzyk”. Wszyscy obserwatorzy reklam telewizyjnych mogli sobie porównać oryginalną wersję KSU z improwizacją Rozumu w reklamie Neostrady.



Skąd nieoficjalny hymn Ustrzyk wziął się w reklamie na szarym ekranie? Ano stąd, że fani KSU są wszędzie, również w agencjach reklamowych, które przygotowują ogólnopolskie kampanie dla wielkich firm.

Zwrócili się oni do KSU z prośbą o udostępnienie „Ustrzyk”, zgodę otrzymali i powstała całkiem sympatyczna i zachęcająca reklama. Jest ona tym bliższa sercu ustrzyczan, że wymowa słowa „Ustrzyki” w reklamie bliska jest naszej rodzimej, bieszczadzkiej formie „Uszczyki”.
k. s.

DZIEŃ Z KRÓLEM PUSZCZY

Zawody drwali, zawody strzeleckie, prelekcje o żubrach, pokazy psów myśliwskich to nie wszystkie atrakcje „Dnia Żubra”, który odbył się w sobotę 13 sierpnia w Lutowiskach.



Spośród 15 drwali po kilku godzinach zmagani wyłoniono najlepszego

Lutowiska w swoim kalendarzu mają dwie duże imprezy podczas wakacji, które odbywają się z wielką pompą. Targi Końskie niedawno minęły. Teraz przyszła pora na święto bieszczadzkiej przyrody, której symbolem jest jedno z najbardziej majestatycznych zwierząt świata – żubr.

W tym zwierzęciu jest jakaś magia. Samce, czyli byki ważą średnio 750 kg, samice, które przewodzą stadu, ważą 450 kg. Żubry potrafią wysoko skakać i bardzo szybko biegać. Wbrew swojej nazwie wcale nie lubią trawy żubrówki. Oprócz traw jedzą siano i obgryzają korę. Chętnie

jedzą też żołądźcie, a prawdziwym rarytasem są buraki, dawane żubrom w czasie zimy – opowiada prof. Magdalena Matuszewska ze Stowarzyszenia Miłośników Żubrów.

Przywrócenie żubra Bieszczadom to zasługa leśników i myśliwych. W 1963 r. sprowadzono tu pierwsze żubry, należące do rasy białowiesko-kaukaskiej. Są potomkami żubra z Kaukazu i samic bytujących w ogrodach zoologicznych i zwierzyńcach prywatnych. - Dziś w Bieszczadach hasa sobie 300 osobników i mają się dobrze - mówi rzecznik RDLP Edward Marszałek.

Wczesnym rankiem na strzelnicę w Lutowiskach było głośno. Rozgrywały się tam zawody strzeleckie z broni myśliwskiej. Strzelano też z łuku i wiatróvky. Przed południem drwale stanęli do „ścinki słupów”. Potężne pnie świerków z niezwykłą precyzją spadały w wyznaczone miejsca. Spośród 15 uczestników po przeprowadzeniu wszystkich konkurencji najlepszym drwalem okazał się Michał Szydłowski (Nadleśnictwo Stuposiany), a za nim uplasował się Krzysztof Styś (Nadleśnictwo Lutowiska) i Adam Rudziak (Nadleśnictwo Stuposiany).

Fot. M. Szewczyk

Na stadionie stanęła stoiska z wyrobami bieszczadzkiej rękodzielniczką i jadem regionalnym. Głównym punktem obchodów było wręczanie statuetek „Bieszczadzkiego Żubra”. W tym roku wyróżnienia dla zasłużonych w ochronie króla puszczy otrzymali: nadleśniczy Nadleśnictwa Lutowiska Marek Bajda i dziennikarz TVP Rzeszów Jacek Szarek. Emerytowany dyrektor Bieszczadzkiego Parku Narodowego Wojomir Wojciechowski przez dyrektora RDLP w Krośnie Edwarda Balwierczaka został uhonorowany Kordelą Leśnika Polskiego.

Z myślą o najmłodszych zorganizowano sporo konkursów. Wśród nich największym zainteresowaniem cieszyły się „Żubroquiz” i malowanie sylwetki żubra. Tu dziecięca wena miała duże pole do popisu. Na jednym z rysunków był żubr w kolorach tęczy.

rzucie łańcuchem zaś nie miała sobie równych Ewa Bogacz.

Jedną z atrakcji stanowił spreparowany żubr, przy którym ustawiły się do zdjęcia tłumy turystów. Najbardziej zafascynowany był nim Bartosz z Rzeszowa, który przyjechał z mamą i babcią. Spędził przy królu puszczy chyba spory kawałek dnia. - Na początku myślałem, że jest prawdziwy, bo patrzył prosto na mnie – mówi Bartek.

Tego dnia odbyły się także pokazy psów używanych w łowiectwie. - Pies myśliwski jest pomocnikiem na polowaniach. Praca z dobrze ułożonym psem, polegająca na współdziałaniu z myśliwym, dodaje towom uroku - mówili myśliwi podczas pokazu.

Na scenie przy „Chacie pod Florianem” w części artystycznej Dnia Żubra zaprezentowały się: kapela ludowa „Kamraty”, zespół



Wśród stoisk z wyrobami regionalnymi niezwykle efektywnie prezentowała się oferta wikliniarska

Fot. M. Szewczyk

Emocjonujące były „walki żubrów”, polegające na siłowaniu się na rękę. Najtęższym żubrem okazał się Mariusz Roszczak. Wśród kobiet żubrzą siłą wykazała się Bożena Zaploch. W

tańca irlandzkiego i szkockiego „Feirin”. Do wspólnej zabawy i śpiewów zachęcał zespół „Włosatki”. Nocną zabawę poprowadziła kapela „Wilcze Echo”.

Katarzyna Pałka

Wielkie bitwy „małej wojny” 34 Budziszynskiego Pułku Piechoty (XXV)

Dziesięć dni, które wstrząsnęły pograniczem (cz. XI)

Gen. Grażewicz wydał mjr.owi Frolowowi rozkaz, by grupa bojowa w sile 180 żołnierzy z bronią ciężką piechoty wyszła 25 marca o godz. 15.00 z Nowego Zagorza i dotarła do Radoszyc. Wymarsz grupy operacyjnej opóźnił się i nastąpił dopiero następnego dnia o godz. 6.00. Powodem przesunięcia terminu było późne przybycie do Zagorza batalionu kpt. Kozyry.



Po tym torze u podnóża Wysoczan przemaszerowały siły główne batalionu
Fot. W. Cieślak

Już początek marszu wróżył trudności i kłopoty. Z powodu spalania przez banderowców mostów na Oslawie (mosty w tym czasie jeszcze się dopalały) konieczna była zmiana trasy. Grupa operacyjna ruszyła marszem ubezpieczonym trasą zapasową przez Mokre – Wysoczany.

Ubezpieczenie czołowe składało się z dwóch kompanii – 8 i 9 – pod dowództwem por. Jagóry i ppor. Millera, które wyprzedzały siły główne ok. 1,5 km. Ubezpieczenie tylne stanowiło 40 ludzi ze 162 strażnicy pod dowództwem ppor. Franciszka Gajdemskiego.

Od przecięcia się toru kolejowego z drogą przed wsią Mokre został wysiany wzdłuż ściany lasu i zbo-

czy górskich 500 m na zachód od stacji Mokre oddział ubezpieczający południowy z zadaniem uchwylenia wzgórz w lesie tuż przy torze kolejowym (1 km przed Wysoczanami), gdzie miał się zatrzymać i dalej ruszyć na rozkaz. Oddział ten stanowili wopisci 162 strażnicy przerzuceni ze straży tyłnej. Osiągnięcie wzgórz ppor. Gajdemski miał zameldować i meldował wy-

byli tu banderowcy. Postanowiono zatrzymać oddział na wzgórzu, gdzie znajdowali się wopisci ppor. Gajdemskiego, zająć stanowiska i czekać do czasu przeprowadzenia rozpoznania w Wysoczanach. Por. Jagóra i ppor. Miller ze swoimi ludźmi (ok. 40) otrzymali zadanie przeprowadzić rozpoznanie wsi, osiągnąć jej południowy skraj i czekać na przybycie reszty oddziału.



Cmentarz otoczony kamiennym murkiem pomiędzy Wysoczanami a Kożuszkiem - miejsce spotkania rozpoznania z siłami głównymi
Fot. W. Cieślak

O lipach w parku zamku dworskiego (II)

Czerwcowy huragan

Niedawno w „Gazecie Bieszczadzkiej” zakończyliśmy publikację cyklu „Leskie echa leśne” pióra Bolesława Baranieckiego. Autor w 17 odcinkach opowiadał w nim o ważnych - nie tylko dla niego, ale i całej leśkiej społeczności - drzewach w Lesku. Niektóre z nich nadal trwają, po niektórych nie ma już nawet śladu.

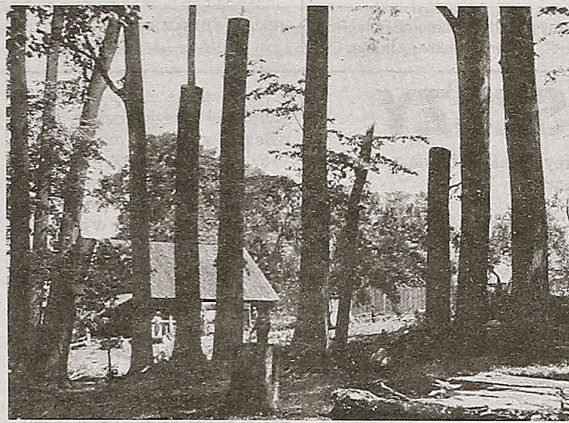
Dzisiaj w charakterze apendyksu do tego cyklu zamieszczamy drugą część artykułu „O lipach w parku zamku dworskiego” Augusta hr. Krasickiego*. Materiał ten z „Roczniku Dendrologicznego” z 1935 r. wyszerzał dr Edward Marszałek – rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie.

„Wichura jedna opisana powyżej („GB” nr 16/2011) była niczem” w porównaniu do huraganu, jaki miał miejsce w dniu 28 czerwca około godziny 5-tej po południu. Huragan ten przyszedł od strony zachodniej i w przeciągu kwadransa sprawił olbrzymią hekatombę w parku.

W całym parku padło w całości lub częściowo kilkadziesiąt rozmaitych i w różnym wieku drzew, najbardziej jednak ucierpiała aleja w górnym parku u lipy na Pierścieniu.

Bezpośrednio obok powalonych lip w dniu 25 maja, wyrwane zostały z korzeniami za porządkiem 4 wspaniałe lipy, 5-ta zaś z dziuplą złamana została przy korzeniu. W drugim rzędzie naprzeciwko wyrwane zostały lipy z korzeniami i zwalone na poprzek, tworząc niesamowity widok połamanych i poskręcanych pni i gałęzi, wyrwane zaś z ziemią korzenie utworzyły jakby ścianę. W aleji powstała kilkunastometrowa szczyrba, tak że w tem miejscu aleja straciła

zupełnie swój charakter. Prócz tych, połamane zostały w połowie 3 lipy, a na Pierścieniu 2 złamane przy pniu a jedna jak poprzednie z korzeniami wyrwana z ziemi sparta się na sąsiedniej.



Lipy w alei parku dworskiego po postawieniu pni

Fot. „Rocznik Dendrologiczny”: (1935 r.)

W aleji wszystkie lipy wyrwane z korzeniami jak i złamane leżały pokotem na ziemi, w kierunku z zachodu na wschód, podczas gdy powalone w maju leżały w przeciwnym kierunku.

Z bólem serca trzeba było przystąpić do uporządkowania parku i usunięcia lip, wycinając kłocę, gdyż wszystkie lipy wywalone z korzeniami były zupełnie zdrowe.

Po zbadaniu bliżej lip wyrwanych z korzeniami postanowiliśmy po skróceniu ich pni postawić je z powrotem. Dodaję jeszcze, że obwód powyższych lip wynosił 3,70 – 3,05 – 1,40 – 3,00 – 1,65 – 2,70.

Cztery lipy leżące za porządkiem skróciło się do 12-15 m, jedną zaś,

która miała pień zgruchotany, do 6 m, przyczem pozostawiło się wszystkie ocalałe gałęzie z ulistnieniem. Przy pomocy windy od lokomobili i kołowrotu z liną drucianą udało się postawić z powrotem na swoje miejsce powalone pnie. Obecnie aleja nie ma szczyrby a z daleka linja pni tak się ziewa, że wzdłagnej nie ma żadnych śladów po huraganie.

strzeleniem białej rakety. W tym samym czasie ubezpieczenie czołowe miało osiągnąć stację Mokre, gdzie powinno się zatrzymać do przybycia sił głównych.

W chwili osiągnięcia przez grupę operacyjną stacji Mokre ze wzgórz przed Wysoczanami nadchodził meldunek, że ludność cywilna ucieka ze wsi we wszystkie strony, zaś do wsi kierują się jeźdźcy konni. Z rejonu wsi słychać było jedną serię z broni maszynowej.

Od kolejarzy na stacji Mokre uzyskano informację, że rejon jest bardzo niebezpieczny: w nocy

Oficerowie Frolow i Kozyra ze wzgórz obserwują przemarsz przez wieś rozpoznania, które nie zapieciane przez nikogo dociera do małego, otoczonego kamiennym murem cmentarza na południowym krańcu wsi.

Siłom głównym nakazano dalszy marsz. Dla pewności na dominującym wzgórzu pozostawiono w celu ubezpieczenia przemarszu 1 ckm i dwa moździerze. Przemarsz grupy operacyjnej przez wieś odbywał się po torach kolejowych. Spotkanie z żołnierzami ubezpieczenia miało miejsce w rejonie cmentarza.

Wiesław Cieślak

Pierwsza wywózka

Rodziny leśników i pracowników nadleśnictwa w Berehach Dolnych 10 lutego 1940 r. na długo przed świtem obudziła brutalnie sowiecka milicja i NKWD. Dali im czas na ubranie się i spakowanie: od 15 minut do 2 godzin.

Najczęściej wyrwani ze snu ludzie pospiesznie wrzucali do kap i koców co było najkosztowniejsze, a także rzeczy potrzebne na mrozy i w dalekiej podróży, zawijali to w toboły i wynosili do podstawionych sań.

Tak spakowani zesłańcy pod eskortą byli dowieżeni do Olszanicy, gdzie czekał na nich pociąg towarowy z kominkami. Osobiście przespałem tę wywózkę. Wykradli nam ich potajemnie i niespodziewanie. Nawet nie mogłem się pożegnać z moim najlepszym kolegą Staszkiem, synem nadleśniczego.

Wszystkich Polaków obiecał strach, bo nikt nie wiedział, za co i kogo jeszcze wywozją, tak bez sądu i żadnego powodu. Ale sąd był i to najwęższy w Moskwie. Jego orzeczenie podałem w wcześniejszych odcinkach.

Już po śniadaniu, mimo siarczystego mrozu, wyskoczyłem z domu w stronę nadleśnictwa. Było puste z opłombowanymi drzwiami. Domy państwa Jedliczków, Sodomów, Kindzińskich i Wiejów były zalepione paskami papieru i opieczętowane. Z panem Kindzińskim pojechał Dziunia, Janina, Witk i Krzysztof, a z panem Wieją – Czesław z Haliną i synem Ryskiem. To było straszne, żeby tak bez powodu zniknęły całe rodziny.

Przestraszony wracałem szybko do domu. Po drodze na saniach krążyły patrol NKWD. Już nie miałem odwagi przyczepić się do ich sań.

Nie pamiętam, kiedy pociąg z przesiedleńcami odjechał. Nikt go w dzień nie widział. W transporcie odjechało wiele rodzin z Ustrzyk i okolic. Nikt już nie jest w stanie odtworzyć listy wysiedlonych.

Gdzieś może po miesiącu otrzymałem dziwny list od Staszka Stracha z dalekiej Syberii. To nie była koperta, lecz zwykła kartka z zeszytu złożona w trójkąt. Pisał, że są zdrowi, że wysadzono ich w dziewięciu lasach, dano im piły, siekiery i będą mieli sporo pracy. Wpierw przy ciagle palących się ogniskach budowali sobie baraki. Prosił, żeby mu wysłać oówek chemiczny z zeszytem. Narzekał na straszne mrozy.

Nasza matula przerażona warunkami, jakie spotykały naszych Sybiraków, zaczęła suszyć suchary i zbierać żywność na drogę. Niektórzy, bojąc się wywózki, wyjeżdżali w „nieznane”.

Wydaje mi się, że nie jest prawdą, iż - jak się obecnie czyta - z nadejściem sowietów lokalne władze robiły listy i na ich podstawie wywożono na Sybir. Każdą wywózkę poprzedzała uchwała WKP(b) w Moskwie określająca kogo, gdzie i jak należy wysiedlać. Za przeprowadzenie wysiedleń były odpowiedzialne przeszkolone do tego celu miejscowe organy NKWD, które do współpracy zatrudniały lokalnych komunistów.

Pierwsza wywózka - wg danych NKWD - objęła ok. 140 tysięcy osadników i leśników z rodzinami. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego WKP(b) 2 marca 1940 r. postanowiło, aby do 15 kwietnia 1940 r. wysiedlić do Kazachstanu na 10 lat rodziny osób represjonowanych i znajdujących się w obozach niemieckich. Oczywiście i ta uchwała była trzymana w ścisłej tajemnicy przed narodami byłego ZSRR.

W. Mołodyński

* August Konstanty Ksawery Edmund Antoni Jan Stanisław Ignacy Krasicki (Bachórzec 1873 r. – 1946 r. Kraków) - hrabia herbu Rogala, wyrastał w atmosferze zamku leskiego, który w II poł. XIX w. był ważnym ośrodkiem towarzysko-intelektualnym regionu. Ukończył Uniwersytet we Fryburgu (Szwajcaria) i Akademię Leśną w Tharandt (Saksonia). Aktywnie uczestniczył w życiu publicznym, będąc m.in. członkiem powiatowego wydziału rolniczego w Lesku, działaczem leśkiej rady powiatowej, prezesem oddziału Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego; marszałkiem powiatu leskiego i postem do Sejmu Krajowego.

Uczestniczył w I wojnie światowej, najpierw w armii austriackiej, a później w Legionach Polskich, biorąc m.in. udział w walkach toczonych przez II Brygadę. Po zakończeniu wojny powrócił do Leska. W czasie wojny polsko-bolszewickiej wstąpił na ochotnika do Wojska Polskiego.

Po zakończeniu działań wojennych został przeniesiony do rezerwy. Prawie do końca życia pełnił wiele funkcji i administrował dobrami leskimi. Odbudował zamek leski. Prowadził badania botaniczne, których owocem było wyhodowanie nowej odmiany świerka, nazwanej na jego cześć Picea Krasickiana.

Po zajęciu w 1939 r. wschodniej części Rzeczypospolitej przez ZSRR przebywał w majątku Gubrynowiczów w Porażu. Zmarł w Krakowie (na podst. http://pl.wikipedia.org/wiki/August_Krasicki)

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) W najbliższym czasie niestety nie obejdzie się bez stresów i nerwowych sytuacji. Możesz odczuć spadek energii i osłabienie formy. Uważaj na zdrowie! Mogą nasilić się stany chorobowe, alergię i nielezione dolegliwości. Staraj się jak najwcześniej reagować i zapobiegać problemom. Nie rezygnuj ze spacerów na świeżym powietrzu i zadaj o odpowiednią dietę. Pozytywnie zapowiadają się sprawy zawodowe, nowe kontrakty, delegacje. W uczuciach bez większych zawirowań, ale na nudę i rutynę nie będziesz narzekać. Daj z siebie więcej, a zyskasz więcej.



BYK (21.04. – 20.05.) Koniec wakacji wpłynie pozytywnie na Twój intelekt. Odczujesz przypływ dobrych pomysłów, wigor i poczucie intelektualnej pracy na szybkich obrotach. Byczki, które nie wzięły jeszcze urlopu mogą odczuć spadek kondycji. Zadbaj o zdrowie i nie prowokuj losu, zbyt mocno przyciskając gaz do dechy. Daj sobie chwilę wytchnienia i postaraj się stopować swoje bojowe nastawienie. Obniż odrobinę poprzeczkę, bo możesz nie przeskoczyć. Zawodowe plany przeprowadzaj teraz spokojnie i taktownie. Z ostrożnością podchodź też do spraw osobistych, a wszystko będzie dobrze.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Najbliższe dni przyczynią się do wzrostu energetyki organizmu. Niewykluczone, że Twoje akumulatory naładują się energią, której starczy do zimy. Cieszyć się będziesz wigorem i dobrym samopoczuciem. Zadbaj o fizyczną aktywność! Może to być sport, piesze lub rowerowe podróże czy choćby praca w ogrodzie. Będzie to dobry czas dla uczu. Osiągniesz stabilizację w układach partnerskich. Możliwe powiększenie rodziny. Dopilnuj spraw dotąd lekceważonych i spychanych na dalszy plan. Uważaj na finanse, z rozmysłem planuj budżet domowy. Nie oglądaj się za siebie - działaj!



RAK (22.06. – 22.07.) Kończący się sierpień nie przyniesie Rakom zbyt wielu powodów do zadowolenia. O wszystko trzeba będzie się starać i mobilizować aż do bólu. To co innym przyjdzie lekko i zwyczajnie, Tobie nastręczy wielu problemów. Sukcesy zawodowe i osobiste wymagać będą wysiłków i starań. Trudne sytuacje mogą pojawiać się na każdym kroku. Trzeba będzie bardziej niż zwykle, dbać o dobrą współpracę i kontakty z otoczeniem. Sprawy finansowe i prawne należy konsultować z fachowcami, gdyż możesz być narażony na oszustwo lub nieodpowiednią ocenę ryzyka. Szukaj kompromisu.



LEW (23.07. – 22.08.) Początek września przyniesie Ci sporo wyzwań. W razie potrzeby rodzina udzieli Ci pomocy i wsparcia. Czekają Cię spore wydatki związane z rozpoczęciem roku szkolnego. Musisz zaciśnąć zęby i jakoś przetrwać do następnej wypłaty. Problemy w pracy szczęśliwie się zakończą, dając chwilę wytchnienia. Czas będzie sprzyjał sprawom sercowym. Samotne Lwy mogą zostać ugodzone strzałą Amora. To dobry okres na romanse i nowe uczuciowe związki. Pamiętaj jednak, aby nie składać obietnic bez pokrycia i bawić się z umiarem. Nie stawiaj swoich planów na pierwszym miejscu.



PANNA (23.08. – 22.09.) Otrzymasz szansę wykazania się swoim talentem i poczuciem humoru. Obdarzona intuicją i energią, będziesz mogła mocniej zaufać własnym możliwościom. W sprawach zawodowych nadejdzie czas na wzmożony wysiłek. Poczujesz, że pora wyciągnąć z kufra projekty odłożone na lepsze czasy i przystąpić do ich realizacji. Impulsem do takowego działania mogą być podszepty, rady lub rozmowy przeprowadzone w grupie znajomych i przyjaciół. Licząc się z tym, że spektakularne sukcesy nie pojawiają się od razu, łatwiej skoncentrujesz się na żmudnej pracy, która w efekcie da oczywiste wyniki.



WAGA (23.09. – 22.10.) Dla Wąg szykuje się ciekawy okres. W dużej mierze to od Ciebie zależy, jaki obrót przyjmą sprawy. Może Ci przybyć obowiązków zawodowych. Dostarczą Ci one finansowych korzyści i poprawią status materialny. Nie zakładaj jednak od razu różowych okularów i nie szalej z wydawaniem pieniędzy. Nie zaszukuj ostrożnie dysponować finansami i nie wydawać ich zbyt lekką ręką. Weź pod uwagę fakt, że dochody nie muszą być zbyt trwałe i oszalałające. Aura będzie sprzyjać i wspomagać Cię w rozwoju kariery zawodowej. Korzystaj z dobrej passy. Nerwy zaś trzymaj na wodzy!



SKORPION (23.10. – 21.11.) Niestety koniec sierpnia nie wróży niczego dobrego w sferze materialnej, finansowej i majątkowej. Nagłe popsucie się auta, lodówki lub pralki może Cię narazić na dodatkowe koszty. Musisz być uważny i oszczędny w słowach i emocjach. Można także oczekiwać kłopotów przez lekkomyślność, zarozumiałość, nadmierne ryzykanctwo, jak też wskutek znalezienia się w nieodpowiednim czasie i miejscu. Problemy mogą także wystąpić podczas załatwiania spraw prawnych, majątkowych lub urzędowych. Obróć sytuację na swoją korzyść, nie poddawaj się!



STRZELEC (22.11. – 21.12.) Początek września zapowiada się dość dobrze zarówno pod względem spraw finansowych, jak i uczuciowych. Strzelce będą na ogół zadowolone ze swojego życia. Możesz zacząć się zastanawiać nad tym co by było gdyby było. Analiza i dogłębne zbadanie sytuacji może doprowadzić Cię do odzyskania wspomnień pierwszej miłości, w wyobraźni może pojawić się także zapowiedź romansu. Możesz odczuwać tęsknotę za czymś niezwykłym, niespełnionym. Nie tłum swoich pragnień, daj się ponieść emocjom. Zaufaj swojej intuicji i pomysłowości, dąż do wyznaczonych marzeń i celów.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Koniec wakacji będzie czasem zwolnienia tempa, zastanowienia się i wyciszenia. Odczujesz przysłowiowy opór materii. Sprawy, które powinny toczyć się gładko i lekko do przodu, mogą się zatrzymać i przeciągnąć w czasie. Aura nie będzie sprzyjać nowym przedsięwzięciom, a stare pomysły muszą poczekać na korzystniejsze spłoty okoliczności. Lepiej poświęć ten czas na odrobinę refleksji, odpoczynku i regenerację organizmu. Zastanów się, co warto byłoby wokół siebie zmienić. Zdecyduj się wreszcie na szczerą rozmowę i dyskusje o ważnych sprawach.



WODNIK (21.01. – 18.02.) Początek września zapowiada się atrakcyjnie, chociaż niezbyt spokojnie. Niewykluczone powodzenie w pracy i miłości. Sukcesy jednak nie przyjdą same, trzeba będzie się solidnie napracować i skoncentrować na ich osiągnięciu. Trzeba będzie się zmobilizować i przedsięwzięć odpowiednie kroki. Wysiłek na pewno się opłaci. Finanse nie powinny sprawiać kłopotów. Ważne, aby odpowiednio się do nich ustosunkować i postawić sobie raczej wyższe niż niższe poprzeczki. W swoich działaniach postaw na samodzielność! Nie ulegaj cudzej presji. Użyj silnych argumentów.

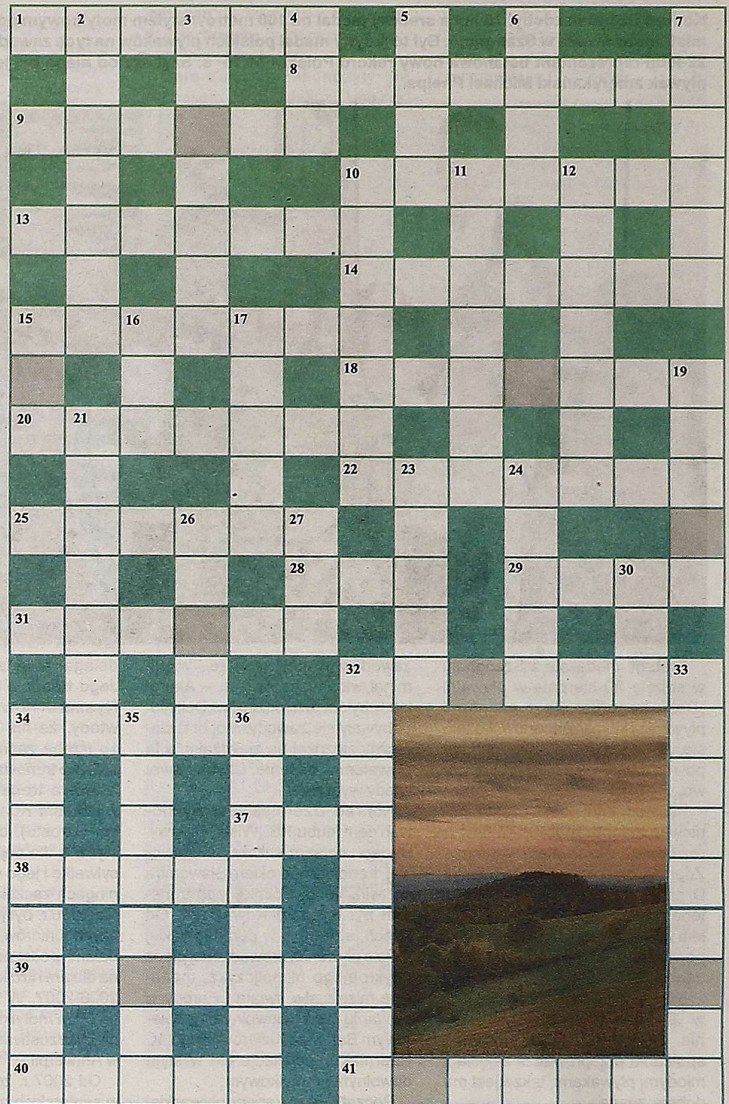


RYBY (19.02. – 20.03.) Dla Ryb najważniejsze będzie teraz życie uczuciowe. W sprawach miłości i uczuć wskazana ostrożność i rozwaga, gdyż nie wszystko ułoży się według planu. W stałych związkach mogą nastąpić pewne zawirowania. Warto zapanować nad emocjami i nie działać zbyt spontanicznie. Pamiętaj, że szybkie i nieprzemysłane posunięcia mogą Cię zbyt drogo kosztować. Zbyt ostre słowo, zbyt szybko spakowana walizka i problem na całe życie, gdy uświadomisz sobie, że zrobiłeś naprawdę fatalny krok i o jeden krok za dużo. Trzymaj się swoich zasad, nie depcząc uczuć innych.



KRZYŻÓWKA

KUPON 483



Poziomo:

1) szczyt w Bieszczadach Zachodnich (1222 m n.p.m.); 8) trzeźwo ocenia rzeczywistość; 9) śpięcie, zatarg; 10) miasto w USA; 13) szukał ich Hilary; 14) bezogonowy płaz lądowy; 15) jarminec, ryba akwariowa; 18) pierwsza część mszy; 20) część krzesła, ławki; 22) tytuł thrillera psychologicznego Romana Polańskiego; 25) dowódca wojskowy - był nim Stefan Czarniecki; 28) pływają w rosole; 29) potocznie o ciężkiej i wyczerpującej pracy na roli; 31) zajmuje się handlem; 32) egzemplarz wydrukowany dodatkowo ponad ustalony nakład książki; 34) silny, gwałtowny wiatr; 37) pierwszy człon wyrazów złożonych, wskazujący na związek znaczeniowy z życiem, żywym organizmem, procesem życiowym; 38) czarna, szara lub zielona - drzewo liściaste; 39) pogląd filozoficzny negujący możliwość poznania rzeczywistości za pomocą logiki; 40) wielki humanista z Rotterdamu; 41) krawiecka, metalowa zapinka.

Pionowo:

2) wieś w gminie Solina; 3) nieistniejąca wieś położona w pobliżu Polany; 4) kawał lodu na rzece; 5) Jan Sebastian... - kompozytor; 6) poparcia lub protestacyjny; 7) szczyt w Bieszczadach Zachodnich (968 m n.p.m.) w paśmie Łopiennika i Durnej; 10) przyrząd do rysowania okręgów i odkładania odcinków; 11) człowiek o gwałtownym, porywczym usposobieniu; 12) najwyższy urzędnik państwowy w starożytnych Atenach; 15) z nowojorskiego uciekły zwierzęta w filmie „Madagaskar”; 16) ...Miko... - aktorka; 17) naród, grupa etniczna; 19) bieszczadzka wieś nad Solinką u podnóża Polomy; 21) wieś w gminie Komańcza; 23) ni to wieś, ni to miasto; 24) muzyczny lub system pracy; 26) nosi habit z kapturem; 27) nastaje po dniu; 30) punk-rockowy zespół z Ustrzyk D.; 32) niedobór wzrostu, karłowatość; 33) krzew, który miał duże znaczenie w przeszłości Karpat, olej wytłaczany z jego ziaren był używany m.in. do celów oświetleniowych; 34) wieś w gminie Lutowska, położona u podnóża Szerokiego Wierchu i Tarnicy; 35) samica cietrzewia; 36) miejska organizacja i styl życia.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 483 jest „Gazeta Bieszczadzka”. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 483 zostaną opublikowane w „GB” nr 18 (501). W wyniku losowania nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 482 otrzymuje **Renata Woźniak z Ustrzyk D.**

Hasło krzyżówki nr 482 brzmiało: „Stefkowa”.

„Ka-ka”

Wicemistrz świata w „Delfinie” o swoim starcie w Szanghaju:

Zrobiłem to, co miałem zrobić

Konrad Czerniak zdobył 30 lipca srebrny medal na 100 metrów stylem motylkowym podczas pływackich mistrzostw świata w Szanghaju. Był to jedyny medal polskich pływaków na tych zawodach. W finale nasz 22-letni reprezentant ustanowił nowy rekord Polski - 51,15 s. Szybszy od niego był jedynie legendarny pływak amerykański Michael Phelps.



Fot. M. Szewczyk

Srebrny medalista z Szanghaju w sobotę 20 sierpnia w pływalni „Delfin” spotkał się z adeptami pływania i kibicami sportu. Okazało się, że gości w Bieszczadach nie po raz pierwszy i nieprzypadkowo...

- Jestem tutaj dosyć często, ponieważ mam tu rodzinę - mówił w rozmowie z Wojciechem Szottem. - Zdarzało się, że właśnie do Ustrzyk D. przyjeżdżaliśmy na wakacje i na ferie zimowe. Sporo czasu spędziłem w Bieszczadach. Można nawet powiedzieć, że w jakimś stopniu tutaj się wychowałem.

Również nie pierwszy raz gościł w „Delfinie”. Ustrzycka pływalnia, gdzie podczas sierpniowego spotkania przeprowadził zajęcia z młodymi pływakami, także jest mu dobrze znana...

- Startowałem tu kiedyś w zawodach. To były jedne z pierwszych

zawodów w mojej karierze - wspominał wicemistrz świata. - Akurat kiedy byłem tu u rodziny, w „Delfinie” odbywały się zawody. Mój brat cioteczny zjeżdżał na zjeżdżalni, a ja pływałem w basenie. Chyba nawet wtedy wygrałem...

Konrad Czerniak jest wychowankiem klubu KS „Wisła” Puławy. Będąc uczniem szkoły podstawowej, trenował pod okiem Stawomira Słotwińskiego. Później jego trenerem był Ryszard Kowalczyk. Od trzech lat trenuje w podmadryckiej szkole pływania, prowadzonej przez trzykrotnego olimpijczyka, medalistę mistrzostw świata i Europy w pływaniu stylem dowolnym i grzebiotnikiem Bartosza Kizierowskiego. K. Czerniak specjalizuje się w stylu dowolnym i motylkowym.

Początki jego kariery pływackiej nie były łatwe. Z powodu nienajlepszych warunków fizycznych nie

osiągał rewelacyjnych wyników. Jego trener z czasów juniorskich Ryszard Kowalczyk mówił mu wtedy, że nie wolno się zrażać, że trzeba zachować cierpliwość i solidnie trenować, a wyniki przyjdą.

Słowa trenera się sprawdziły. Z czasem Konrad urosł (ma 193 cm wzrostu), uzyskał charakterystyczną dla najlepszych pływaków sylwetkę i jego ciężka praca na treningach zaczęła przynosić owoce. Od 2006 r. był już jednym z najlepszych juniorów, co potwierdził medalami podczas mistrzostw Polski na długim i krótkim basenie w latach 2006-2007. W 2007 r. w pływaniu na 50 m motylkiem wywalczył złoto na Mistrzostwach Europy Juniorów w Antwerpi.

Od 2007 r. zdobywa też medale w seniorskich mistrzostwach kraju, pływając stylem dowolnym i motylkowym. Podczas ubiegłorocznych

Mistrzostw Polski Seniorów w Gliwicach aż pięć razy stawał na najwyższym stopniu podium. Rok temu podczas Mistrzostw Europy w Budapeszcie zdobył brąz na 100 m stylem motylkowym. Ale jego największym sukcesem jest wicemistrzostwo świata, wywalczone niedawno w Chinach.

- Moje pływanie w Szanghaju zaczęło się od 50 m stylem motylkowym. Potraktowaliśmy ten start poważnie, uważając to jednocześnie za mocną rozgrzewkę do mojego koronnego dystansu: 100 m motylkiem. Dwukrotnie poprawiony rekord Polski i - niestety - dziewiąte miejsce: brak awansu do finału - opowiadał K. Czerniak w wywiadzie przeprowadzonym przez W. Szotta. - Nie przeżywałem tego, bo wiedzieliśmy, że mamy asa w rękawie: 100 m stylem motylkowym. Wcześniej był start na 100 m stylem dowolnym. Poprawiona życiówka i... znowu dziewiąte miejsce. Do zakwalifikowania się do finału zabrakło 0,02 s. Byłem już trochę zmieszany. Przed eliminacjami na 100 m motylkiem trener podszedł do mnie i mówi: „Konrad, nie możesz być znowu dziewiąty!”

W eliminacjach czas w okolicach rekordu Polski. Wiedziałem, że to nie jest jeszcze to, na co mnie stać. Przed półfinałem trener powiedział, że trzeba zmienić. Zrobiłem to i w półfinale rekord Polski poprawiony o 0,5 s, a także kwalifikacja do finału z drugim wynikiem. W finale już nie było żartów. Wiedziałem, że płynę

z bardzo dobrymi zawodnikami, że obok mnie na torze 4. płynię zdobywca 16 medali olimpijskich Michael Phelps. Podszedłem do tego bez stresu, bez emocji, które by negatywnie na mnie wpłynęły. Zrobiłem to, co miałem zrobić. Skoncentrowałem się na swoim starcie, na swoim torze i na swoim tempie. To wystarczyło na srebrny medal.

Wynik z Szanghaju zagwarantował K. Czerniakowi udział w przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Londynie... - Srebrny medal zrobił sporo szumu, wzmógł apetyty, ale nie chciałem niczego obiecywać - mówił, pytany o olimpijskie plany. - To jest sport i ciężko cokolwiek przewidywać. Wiem, że dam z siebie wszystko, bo to będzie dla mnie jeden z najważniejszych startów. A co będzie, to będzie.

Podczas spotkania w „Delfinie” wicemistrz świata ujął wszystkich skromnością i bezpośredniością. Między nim a jego rozmówcami i słuchaczami nie było żadnego dystansu. Dystans - i to duży - pojawił się dopiero w wodzie, gdy zmierzło się z nim dwoje młodych pływaków ustrzyckich. K. Czerniak skoczył ze słupka, kiedy jego rywale byli w połowie basenu. Wynurzył się już prawie na równi z nimi. Ściany dotknął, kiedy im do przepłynięcia pozostała jeszcze prawie jedna trzecia basenu. Ale przegrać o niecałe 10 m z wicemistrzem świata to żaden wstyd!

T. Szewczyk

Nie tylko myśliwi

Na strzelnicy w Lutówkach 13 sierpnia było głośno. Od rana rozgrywał się tu IV Bieszczadzki Turniej Strzelecki, III Zawody o Tytuł Bieszczadzkiego Króla Kurkowego, III Kulowy Poker Strzelecki oraz Zawody w Strzelaniu z Broni Pneumatycznej „Wiatrówka” i Zawody w Strzelaniu z Łuku „Cięciwa”



Fot. K. Pałka

W IV Bieszczadzkim Turnieju Strzeleckim wzięło udział 43 zawodników. Strzelali do sylwetek rogacza i lisa ze 100 m i do sylwetek dzika i liska z 50 m. Zwycięzcą został Waclaw Pielech. Drugie miejsce - z taką samą jak zwycięzca liczbą punktów - zajął Mieczysław Podkalicki. Trzeci był Szczepan Borowy. W III Pokerze Kulowym z Broni Myśliwskiej zwycięzcą został Czesław Hołub.

Współzawodnictwo siedmiu drużyn wygrał „Jarząbek” Ustrzyki D. (Mieczysław Podkalicki, Paweł Bojkiw, Hubert Ostrówka). Tuż za nimi uplasował się „Jarząbek” Sanok (Waclaw Pielech, Tadeusz Sieczkowski, Tadeusz Kwolek). Trzecie miejsce wystrzelała „Gawra” Lutowiska (Olaf Józwiak, Henryk Kuzar, Norbert Różycki).

Z roku na rok coraz większym zainteresowaniem wśród kobiet cieszy się strzelanie z wiatrówką. Nie miała sobie równych Sylwia Babik w kategorii „Diany”. Drugie miejsce zajęła Kamila Sopata, a trzecie Elżbieta Bargiel. Tytuł „młodszej Diany” przypadł Manueli Dydak. Druga była Agnieszka Zielińska, zaś trzecia - Anna Skotnik. W starszej kategorii mężczyzn najdalej strzelał Czesław Hołub. Drugi wynik uzyskał Jerzy Puchyr, trzeci - Mateusz Krymel. W gronie młodszych zwyciężył Wojciech Peldiak przed Michałem Brańskim i Radosławem Sawczynem.

Strzelanie z łuku tego dnia także cieszyło się ogromnym powodzeniem. Bardzo dobrze w „Cięciwie” radzili sobie nawet ci, którzy strzelali z łuku po raz pierwszy. Najlepszy wynik z kobiet uzyskała Bożena Zapłoch. Drugie miejsce wystrzelała Agata Lenkiewicz, a trzecie - Kaja Hrabal. W grupie młodszych łuczniczek wygrała Klaudia Jackowska przed Agnieszką Zielińską i Oliwią Basik. W starszej kategorii chłopców wygrał Grzegorz Krysiński. Drugi był Michał Brański, a trzeci - Hubert Różycki. Piotr Kędziński triumfował w rywalizacji młodszych łuczniczków. Drugą lokatę zajął Marek Porębski, a trzecią - Jerzy Puchyr.

Wszystkie zawody przebiegały w atmosferze zdrowej rywalizacji. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród odbyło się podczas obchodów „Dnia Żubra” na scenie obok „Chaty pod Florianem”.

K. Pałka

XIV Wjazd Kolarski na Okraj

Z metą w Czechach

Tradycyjnie 15 sierpnia odbył się Kolarski Wjazd Kowary-Okraj. Impreza organizowana była już po raz 14. Tym razem pogoda dopisała, choć w wyższych partiach trasy panowała gęsta mgła. Uczestnikom wjazdu sprzyjała pogoda, dopiero przy ceremonii dekoracji zaczął padać deszcz.

Po zamknięciu zapisów okazało się, że zgłosiło się 279 zawodniczek i zawodników. Startowali oni na zmianę na trasę szosową i na trasę mtb co 30 sekund. Z wjazdem na Okraj mierzą się zawodnicy i zawodniczki ze wszystkich grup wiekowych: od młodszych (najmłodszy miał 11 lat) do weteranów (najstarszy liczył 77 lat). W tegorocznych zawodach wyodrębniono w sumie 28 kategorii.

- Startuje się z Kowar. Jedzie się 13,5 km przez cały czas pod górę na przełęcz Okraj. Przewyższenie wynosi 600 m. Ok. 90% trasy prowadzi przez las. Meta jest już po stronie czeskiej, jakieś 200 m od granicy - opowiada Stanisław Nahajowski z Ustjanowej.

Zwycięzcą współzawodnictwa na trasie szosowej został Stawomir Chrzanowski z Bielawy z czasem 31:04,0. Wśród kobiet na tej samej trasie wygrała Joanna



W wyższych partiach trasy panowała gęsta mgła

Fot. www.cieplice.net

Licznier z Wrocławia, uzyskując czas 42:39,5.

Stanisław Nahajowski z czasem 44:01,13 zajął 134. lokatę w wyścigu open. W swojej kategorii wiekowej (powyżej 70 lat) był drugi. O 2 min. szybciej od niego na Okraj wjechał Jerzy Szemraj z Piekar Śląskich.

Przed zakończeniem zawodów w Galerii Sław Kolarstwa Polskiego w Kowarach odsłonięto tablicę Stanisława Szozdy, który był gościem honorowym tegorocznych zawodów. Stanisław Szozda to jeden z najbardziej znanych i

utytułowanych kolarzy polskich: pięciokrotny medalista mistrzostw świata, wicemistrz świata indywidualnie (Barcelona 1973), dwukrotny wicemistrz olimpijski w drużynie (Monachium 1972 i Montreal 1976), zwycięzca Wyścigu Pokoju, Tour de Pologne i wielu innych wyścigów.

Ukoronowaniem imprezy było ogłoszenie wyników i wręczenie nagród. Zwycięzcy poszczególnych kategorii wiekowych otrzymali statuetki, a zdobywcy trzech pierwszych miejsc - medale.

h. t.

X Otwarte Mistrzostwa Podkarpacia - Mistrzostwa Polski w Biegach Górskich Stylem Anglosaskim

Z Ustrzyk pobiegą do Tirany

Na stokach Laworty w Ustrzykach D. 6-7 sierpnia najlepsi biegacze górcy z całego kraju i zawodnicy z Ukrainy walczyli o tytuły mistrzów Podkarpacia w biegu górskim stylem anglosaskim. Dla polskich sportowców - od młodzików do seniorów - były to jednocześnie mistrzostwa kraju. Ustrzyckie zawody zdecydowały także o składzie naszej kadry narodowej na mistrzostwa świata.



MKS „Halicz” wyraźnie zwyciężył w klasyfikacji klubowej Fot. T. Szewczyk

- Najbardziej cieszymy się z tego, że wbrew zapowiedziom meteorologów pogoda nam dopisała. Każdy wie, co się dzieje na tej trasie, kiedy pada deszcz - mówi pełnomocnik PZLA ds. biegów górskich Andrzej Puchacz. - Poziom sportowy ustrzycki zawodów był bardzo wysoki. Teraz trzeba się zastanowić, co zrobić, żeby równie dobrze, a może jeszcze lepiej było na mistrzostwach świata w Tiranie.

Do ścigania się na Laworcie przystąpili niemal wszyscy liczący się w biegach górskich zawodnicy polscy. Na pewno niespodzianką były liczne i mocne ekipy aż z nad morza: UKS „Bryza” Władysławowo, WKS „Flota” Gdynia, UKS „Czapla” Białe Błota (Kujawsko-Pomorskie) i ULKS Telex Borysław Borzytuchom (Pomorskie). W rywalizacji wzięli też udział bie-

gacze i biegaczki zza wschodniej granicy: ze Lwowa i Pustomyłów.

Na pierwszy dzień zaplanowano biegi w młodszych grupach wiekowych: od dzieci do młodzików. Wystartowała w nich prawie setka adeptów górskiego biegania. Bardzo dobrze spisali się reprezentanci gospodarzy. W biegu najmłodszych chłopców Łukasz Lachowski i Sebastian Sadkowski zajęli drugie i trzecie miejsce. W nieco starszej grupie „haliczanie” - Kacper Fundanicki, Karol Chwoytki i Maciej Giefert - opanowali całe podium. Nie zawiodła też Gabriela Sidor, zwyciężając w biegu dziewcząt ur. w 2000-01. Drugie miejsce zdobyła Sabina Lizis. Ich odrobinę starsze koleżanki - Joanna Bielec, Maria Kopeć, Martyna Lachowska i Anna Ciszek - zajęły cztery pierwsze miejsca.

- Dziewczynki pobiegły świetnie - stwierdza trener MKS „Halicz” Grzegorz Oleksyk. - W przyszłym roku przechodzą do młodzików i może z nich być duża pociecha. Gabrysia też zapowiada się bardzo dobrze, bo zrobiła czas lepszy od chłopców.

W biegu młodzików, które walczyły o tytuły mistrzyń kraju, „Halicz” reprezentowała Edyta Bielec. - Edytka pobiegła bardzo ładnie i ambitnie - ocenia G. Oleksyk. - Mimo upadku i poobdzieranych nóg, nie zrezygnowała, pozbięła się i zdobyła brąz.

W drugim dniu we wszystkich kategoriach toczyła się walka o mistrzostwo kraju. Bardzo wysoki i wyrównany poziom był w biegu seniorów. Dopiero na ostatnim zbiegu krańciszka Dominika Wiśniewska wyszła na prowadzenie i zdobyła swój pierwszy tytuł mistrzyni Polski. Niezadowolona Izabela Zatorska z Wrocanki była trzecia. Srebro przypadło Annie Celińskiej z Anina. Rywalizację seniorów wygrał Daniel Wosik z Ostrowca Świętokrzyskiego.

Bieg juniorów młodszych zakończył się zwycięstwem mistrza Europy w biegach górskich Rafała Matuszczaka z Osowej Sieni. Użył on czas lepszy od zwycięzcy biegu juniorów Tomasza Gryckiego z Władysławowa. Jednym z kandydatów do medalu w gronie juniorów młodszych był zawodnik gospodarzy Patryk Lachowski. - Spokojnie mógł mieć brąz, ale skreślił nogę i musiał zejść z trasy - wyjaśnia trener „Halicza”.

Po cichu liczone też, że na podium po biegu junierek stanie Marta Orłowska. Jednak dotarła ona na mełą na piątą pozycję. - Marta miała niedaleko do brązu i mogła mocniej popalczyć w końcówce - mówi G. Oleksyk. - Dwa tygodnie wcześniej w biegu alpejskim w takiej samej obsadzie była trzecia.

O miłą niespodziankę postarała się Kamila Kobos, która zdobyła tytuł wicemistrzyni Polski w kategorii junierek młodszych. - Kamila mądrze rozłożyła siły - ocenia trener „haliczan” - Wygrała z Katarzyną Wojciechowską, z którą do tej pory wyraźnie przegrywała.

Całe zawody zakończyły się sukcesem MKS „Halicz” Ustrzyki

D., który odniósł zdecydowane zwycięstwo w klasyfikacji klubowej. - Nie było narciarzy biegaczy z Narciarskiej Szkoły Sportowej, którzy wjechał na obóz, ale pomogli nam podopieczni Marka Konopki ze Szkoły Podstawowej w Ustjanowej, startujący w barwach „Halicza” - podsumowuje G. Oleksyk.

T. Szewczyk

X Otwarte Mistrzostwa Podkarpacia

- Mistrzostwa Polski w Biegach Górskich Stylem Anglosaskim

Organizatorzy i partnerzy: Urząd Miejski w Ustrzykach D.; Komisja Biegów Górskich, Przelajowych, Ulicznych oraz Chodu Sportowego PZLA; Międzyszkolny Klub Sportowy „Halicz” Ustrzyki D.; Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Ustrzykach D.; Podkarpacki Okręgowy Związek Narciarski w Ustrzykach D.; Ustrzycki Dom Kultury; Zespół Basenów „Delfin” w Ustrzykach D.; Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Ustrzykach D.; Komenda Powiatowa Policji w Ustrzykach D.; Starostwo Powiatu Bieszczadzkiego; Narciarska Szkoła Sportowa w Ustrzykach D.; Stowarzyszenie Miłośników Sportu i Rekreacji „Alpejczyki” przy PGNiG w Warszawie; Bieszczadzkie Centrum Informacji i Promocji w Ustrzykach D.

Sponsorzy: Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego; Urząd Miejski w Ustrzykach D.; Pamo-Plast (A. i J. Paływsowie) Ustrzyki D.; Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” Oddział Podkarpacki w Rzeszowie; Radni Rady Miejskiej w Ustrzykach D.; Restauracja „Niedźwiadek” (A. Kuc) Ustrzyki D.; Kancelaria Notarialna (L. Adamska) Ustrzyki D.; Starostwo Powiatu Bieszczadzkiego; „Biedronka” (Jeronimo Martens Dystrybucja S.A.) Ustrzyki D.; „Transmitel” Sp. z o.o. (A. Łukasz) Ustrzyki D.; Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej (W. Jasiński) Ustrzyki D.; Bieszczadzki Bank Spółdzielczy (M. Niżnik) Ustrzyki D.; „Salon Mody” (R. Kamiński) Ustrzyki D.; FHU „Edmark” (K. Górecki) Ustrzyki D.; Kawiarnia-Pizzeria „Orlik” (B. Płes) Ustrzyki D.; Bar „Ewa” (E. Kuc) Ustrzyki D.; Hurtownia „Dan-Mir” (M. Białkowski) Ustrzyki D.; Agencja Ubezpieczeń Społecznych „Sidor” Ustrzyki D.; „Kolorowy Świat Dziecka” (A. Bilik) Ustrzyki D.; FHU „Eden” (E. Krzaczkowski) Ustrzyki D.; Sklep Turystyczny „Vaja” (W. Hrynyszyn) Ustrzyki D.; FHU „Agrol” (R. Tkacz, M. Tkacz) Ustrzyki D.; Muzeum Przyrodnicze BdPN (dr T. Winnicki) Ustrzyki D.; OW „Arłamów” S.A. (P. Korczak) Arłamów; Holenderska Fundacja „Samen voor Polen”; Pizzeria-Kawiarnia „Manhattan” (B. Królikowska) Ustrzyki D.; STU „Ergo-Hestia” Oddział Tamobrzeg; Nadleśnictwo (R. Jurek) Ustrzyki D.; Inter-Risk T.U. Oddział Tamów Filia Krosno; TU „UNIQA” SA (J. Jakiel) Krosno; HD i „Asekuracja” Oddział Krosno; Wypożyczalnia - Serwis, Export - Import „Centrum Sportowe” Ustrzyki D.; Zakład Pralniczy (A. Nowocin) Ustrzyki D.; Sklep Wielobranżowy „Daja” (D. i A. Toporowscy) Ustrzyki D.; PHP „Bosch” Olszanica; FHU „Row-Chem” (R. Krycki) Ustrzyki D.; FHU „Roter” (T. Wójciewicz) Ustrzyki D.; Pawilon Meblowy „Carla” (B. Chrzaszcz) Ustrzyki D.; Jaskółka „Kuchcik” (J. Dudziak) Ustrzyki D.; Hotelik „Ustrzycki” oraz Okna i Drzwi „Morawski” (S. Morawski) Ustrzyki D.; FHU „Adam” (A. Buziewicz) Ustrzyki D.; Masarnia „Graham” Ustrzyki D.; „Multifar” (A. Stanisł) Ustrzyki D.; „Auto-Moto-Zbyt” (J. i Z. Kazimierzczakowie) Ustrzyki D.; FHU „Alfa” (T. i K. Zacharyczakowie) Ustrzyki D.; „Apteka” (T. Jagielczuk) Ustrzyki D.; Materiały Budowlane „Franc - Sochań - Woźniak” Ustrzyki D.; TUIR „WARTA” S.A. (Z. Laskowski) Rzeszów; Sklep Ogrodniczo-Przemysłowy (M. Wajda) Ustrzyki D.; A. Stachyrak - Ustrzyki D.

Wyniki

X Międzynarodowych Mistrzostw Podkarpacia w Biegach Górskich Stylem Anglosaskim - Mistrzostw Polski Młodzików, Juniorów Młodszych, Juniorów i Seniorów w Biegach Górskich Stylem Anglosaskim Ustrzyki Dolne 6-7.08.2011 r.

Seniorki open - dystans 8 km, przewyższenie +/- 834 m: 1. Dominika Wiśniewska (SKB Kraśnik); 2. Anna Celińska (Byledobiec Anin); 3. Izabela Zatorska (Wrocanka); 4. Danuta Woszczek (UKS „Olimp” Koźnice); 5. Dominika Stelmach (Puma Running Team); 6. Antonina Rychter (UKS 1 Szczecinek).

Seniorki - dystans 8 km, przewyższenie +/- 834 m: 1. Dominika Wiśniewska (SKB Kraśnik); 2. Anna Celińska (Byledobiec Anin); 3. Danuta Woszczek (UKS „Olimp” Koźnice).

Weteranki - dystans 8 km, przewyższenie +/- 834 m: 1. Izabela Zatorska (Wrocanka); 2. Halina Gałuszka (RMD Montrail Team); 3. Oksana Zaliszko (SK NU Lvivska Politechnika Lwów).

Seniory open - dystans 10,8 km, przewyższenie +/- 834 m: 1. Daniel Wosik (MUKS THM Ostrowiec RMD Montrail Team); 2. Miłosz Szcześniowski (Salomon - LLKS Osowa Sień); 3. Piotr Łobodziński (AZS Uniwersytet Warszawski); 4. Maciej Bierczak (MRD Montrail Porąbka); 5. Łukasz Wirkus (ULKS „Talex” Borysław Borzytuchom); 6. Tadeusz Zblewski (ULKS „Talex” Borysław Borzytuchom); 31. Marcin Musiałowski (Eska Team Ustrzyki G.).

Seniory A - dystans 10,8 km, przewyższenie +/- 834 m: 1. Miłosz Szcześniowski (Salomon - LLKS Osowa Sień); 2. Piotr Łobodziński (AZS Uniwersytet Warszawski); 3. Maciej Bierczak (MRD Montrail Porąbka).

Seniory B - 10,8 km, przewyższenie +/- 834 m: 1. Daniel Wosik (MUKS THM Ostrowiec RMD Montrail Team); 2. Damian Zawierucha (KB MOSiR Jastrzębie); 3. Paweł Krawczyk (CW Reni Sport Kraków); 12. Marcin Musiałowski (Eska Team Ustrzyki G.).

Weterani open - dystans 8 km, przewyższenie +/- 834 m: 1. Janusz Magiera („Forma” Wodzisław Śląski); 2. Piotr Smolak (Nafta-Gaz Kraków); 3. Mariusz Gałuszka (PGNiG Gazownia Zabrzeńska); 4. Roman Chepil (SK NU Lvivska Politechnika Lwów); 5. Andrzej Grzesik („Zawisza” Stara Kuźnia); 6. Franciszek Długosz (Visegrad Maraton Ryto); 7. Piotr Jastrząb (Lesko); 18. Sławomir Wójcik (LZS „Wiar” Jureczkowa).

Weterani A - dystans 8 km, przewyższenie +/- 834 m: 1. Janusz Magiera („Forma” Wodzisław Śląski); 2. Mariusz Gałuszka (PGNiG „Gazownia Zabrzeńska” Zabrze); 3. Roman Chepil (SK NU Lvivska Politechnika Lwów).

Weterani B - dystans 8 km, przewyższenie +/- 834 m: 1. Piotr Smolak (Nafta-Gaz Kraków); 2. Lesław Zych (LKB Rudnik); 3. Jarostaw Oleksy (KS „Forest” Limanowa); 5. Sławomir Wójcik (LZS „Wiar” Jureczkowa).

Weterani C - dystans 8 km, przewyższenie +/- 834 m: 1. Andrzej Reichert („Zawisza” Stara Kuźnia); 2. Marian Styński (LKB Rudnik); 3. Leonid Hvozdetzkyj (SK NU Lvivska Politechnika Lwów).

Juniori - dystans 4,6 km, przewyższenie +/- 350 m: 1. Katarzyna Dulak (UKS „Budowlani” Nowy Sącz); 2. Karolina Mierzewska (MUKS THM Ostrowiec Świętokrzyski); 3. Natalia Kondys (LUKS MGOKSIR Korfantów); 4. Magdalena Frąckowiak (LLKS Osowa Sień); 5. Marta Orłowska (MKS „Halicz” Ustrzyki D.); 6. Aleksandra Bulda (Skawina).

Juniorzy - dystans 8 km, przewyższenie +/- 834 m: 1. Tomasz Grycko (UKS „Bryza” Władysławowo); 2. Bartłomiej Przedwojski (MKS MOS Wrocław); 3. Jakub Rygiel (LUKS „Burza” Rogi); 4. Zbigniew Kaszewski (ULKS Telex Borysław Borzytuchom); 5. Mikołaj Klimczak (MULLKS „Juwenia” Głucholazy); 6. Sylwester Lepiarz (MUKS THM Ostrowiec Świętokrzyski); 12. Bartosz Bulanda (MKS

„Halicz” Ustrzyki D.).

Juniori młodsze - dystans 4,6 km, przewyższenie +/- 350 m: 1. Kamila Paluch (LKS „Znicz” Biłgoraj); 2. Kamila Kobos (MKS „Halicz” Ustrzyki D.); 3. Katarzyna Wojciechowska (MKS „Stal” Nowa Dęba); 4. Ilona Kardas (UKS „Olimp” Koźnice); 5. Agata Biała (SKB Kraśnik); 6. Gabriela Ekiert (KB GOSiR Krościenko Wyżne).

Juniorzy młodzi - dystans 8 km, przewyższenie +/- 834 m: 1. Rafał Matuszczak (LLKS Osowa Sień); 2. Marcin Żychyński (UKS „Wiking” Rychnowy); 3. Sylwester Podlecki (LKS „Znicz” Biłgoraj); 4. Krystian Czapla (KS „Olkusz” Olkusz); 5. Artur Januszek (LKS „Kłos” Olkusz); 6. Damian Jastrzębski (SKB Kraśnik).

Młodziczki - dystans 2700 m, przewyższenie +/- 210 m: 1. Agnieszka Filipowska (LKB Rudnik); 2. Olga Stefanyshyn (KS „Junost” Pustomyły); 3. (2. MP) Weronika Pyzik (LKS „Znicz” Biłgoraj); 4. (3. MP) Edyta Bielec (MKS „Halicz” Ustrzyki D.); 5. Marzena Starzyk (UKS „Olimp” Koźnice); 6. Monika Kalwioda (KS „Olkusz” Olkusz).

Młodzicy - dystans 2700 m, przewyższenie +/- 210 m: 1. Mateusz Borkowski (LKB Rudnik); 2. Nikolas Czapla (KS „Olkusz” Olkusz); 3. Rafał Dzikowski (UKS „Czapla” Białe Błota); 4. Piotr Mikołajczyk (LKS „Sana” Kościan); 5. Piotr Jagiela (LKB Rudnik); 6. Marcin Kuliga (LUKS „Burza” Rogi).

Dziewczęta ur. w l. 1998-99 - dystans 1900 m, przewyższenie +/- 110 m: 1. Joanna Bielec (MKS „Halicz” Ustrzyki D.); 2. Maria Kopeć (MKS „Halicz” Ustrzyki D.); 3. Martyna Lachowska (MKS „Halicz” Ustrzyki D.); 4. Anna Ciszek (MKS „Halicz” Ustrzyki D.); 8. Justyna Augustyn (MKS „Halicz” Ustrzyki D.).

Chłopcy ur. w l. 1998-99 - dystans 1900 m, przewyższenie +/- 110 m: 1. Szymon Zięba (MKS „Stal” Nowa Dęba); 2. Mateusz Dębski (LKB Rudnik); 3. Jan Szymid (KB GOSiR Krościenko Wyżne).

Dziewczęta ur. w l. 2000-01 - dystans 800 m, przewyższenie +/- 45 m: 1. Gabriela Sidor (MKS „Halicz” Ustrzyki D.); 2. Sabina Lizis (MKS „Halicz” Ustrzyki D.); 3. Karina Hawrot (KB GOSiR Krościenko Wyżne); 4. Zuzanna Konik (MKS „Halicz” Ustrzyki D./SP Ustjanowa); 6. Jolanta Chwoytki (MKS „Halicz” Ustrzyki D./SP Ustjanowa); 8. Wiktoria Kolodziej (MKS „Halicz” Ustrzyki D.).

Chłopcy ur. w l. 2000-01 - dystans 800 m, przewyższenie +/- 45 m: 1. Kacper Fundanicki (MKS „Halicz” Ustrzyki D./SP Ustjanowa); 2. Karol Chwoytki (MKS „Halicz” Ustrzyki D./SP Ustjanowa); 3. Maciej Giefert (MKS „Halicz” Ustrzyki D.); 8. Kacper Paszkowski (MKS „Halicz” Ustrzyki D.); 9. Krystian Soński (MKS „Halicz” Ustrzyki D.); 12. Mateusz Duma (MKS „Halicz” Ustrzyki D.).

Dziewczęta ur. w 2002 r. i ml. - dystans 600 m, przewyższenie +/- 30m: 1. Weronika Kołek (KKB MOSiR Krosno); 2. Monika Serafin (MKS „Stal” Nowa Dęba); 3. Weronika Litwin (LKB Rudnik); 5. Marlena Kuliga (MKS „Halicz” Ustrzyki D.); 6. Nikola Cwonuk (MKS „Halicz” Ustrzyki D.).

Chłopcy ur. w 2002 r. i ml. - dystans 600 m, przewyższenie +/- 30m: 1. Dawid Grzesik („Zawisza” Stara Kuźnia); 2. Łukasz Lachowski (MKS „Halicz” Ustrzyki D.); 3. Sebastian Sadkowski (MKS „Halicz” Ustrzyki D.); 5. Karol Soński (MKS „Halicz” Ustrzyki D.).

Klasyfikacja klubowa: 1. MKS „Halicz” Ustrzyki D. - 63 pkt.; 2. LKB Rudnik - 35 pkt.; 3. KS „Olkusz” Olkusz - 32 pkt.; 4. LKS „Znicz” Biłgoraj - 31 pkt.; 5. MKS „Stal” Nowa Dęba - 22 pkt.; 6. LLKS Osowa Sień - 17 pkt.; 7. MUKS THM Ostrowiec Świętokrzyski - 16 pkt.; 8. KB GOSiR Krościenko Wyżne - 15 pkt.; 9. LUKS „Burza” Rogi - 14 pkt.; 10. LKS „Kłos” Olkusz - 12 pkt.

Konkurs fotograficzny

„Podkarpacka przestrzeń w obiektywie”

Konkurs fotograficzny

Podkarpacka
przeźren
w obiektywie



Podkarpacka Organizacja Turystyczna zaprasza do udziału w konkursie fotograficznym. Czekamy na zdjęcia ukazujące piękno naszego regionu, który przyciąga turystów dziewiczą, pełną tajemnic przyrodą, niezwykłymi zabytkami architektury, swojskością i folklorem.

Fotografie będą przyjmowane w następujących kategoriach:

A. Reportażowe zapisy chwili (ludzie i ich pasje - wernisaże, wystawy, pikniki, majówki, koncerty związane z turystyką, rekreacją i kulturą).

B. Przyroda i krajobraz Podkarpacia (otaczająca nas rzeczywistość przedstawiona na różne sposoby - fotografie ukazujące przyrodę, lasy, ogrody, rzeki, góry, zwierzęta itp.).

C. Architektura (infrastruktura miejska, zabytki, muzea, galerie, kościoły, cerkwie itp. - elementy dekoracyjne, wnętrza charakterystyczne dla danego miejsca, miasta, wsi).

D. Aktywnie – turystycznie, sportowo i rekreacyjnie (wydarzenia i obiekty związane z turystyką aktywną, sportem i rekreacją).

Aby wziąć udział w konkursie, należy przesłać maksymalnie 5 zdjęć na CD na adres: Podkarpacka Regionalna Organizacja Turystyczna, 35-959 Rzeszów, ul. Szopena 51 pok. 302 lub e-mail: prot@prot.rzeszow.pl. Do zdjęć należy dołączyć kartę zgłoszenia.

Zdjęcia do konkursu przyjmowane są do 31 października 2011 r. (o przyjęciu decyduje data stempla pocztowego).

Więcej informacji o konkursie oraz karta zgłoszenia na stronie: www.podkarpackie.travel.pl

Na autorów najlepszych prac czekają atrakcyjne nagrody:

- wysokiej klasy aparat fotograficzny marki „Sony” fundowany przez „Fotos” z Łańcuta,
- zaproszenia do znanych ośrodków wypoczynkowych na Podkarpaciu,
- rejsy żagłówkami po Solinie,
- pakiety na foto-książki oraz wywołanie fotografii,
- albumy i przewodniki.

Patronat honorowy: Marszałek Województwa Podkarpackiego i Prezes Polskiej Organizacji Turystycznej.

Sponsorzy: Fotos Łańcut, Grand Hotel Rzeszów, Villa Neve, Siedlisko Janczar, OW Połoiny, CWS Unitra, ORW Bystre, Fotograf Foto-Ceramika, Foto Lab. Laboratorium.

Patronat medialny: TVP Rzeszów, Polskie Radio Rzeszów, „Super Nowości”, „Życie Podkarpackie”, „Gazeta Bieszczadzka”, www.sanoczanin.pl, www.wrota.podkarpackie.pl.

Najlepsze produkty województwa podkarpackiego wyłonione

Bieszczadzka Kolejka Leśna laureatem

Kapituła konkursu na „Najlepszy Produkt Turystyczny” 11 sierpnia 2011 r. oceniła zgłoszone produkty turystyczne i wyróżniła trzy, które wg niej są najbardziej atrakcyjne, nowatorskie i przyjazne dla turystów.



Fot. T. Szewczyk

W wyróżnionej trójce znalazła się Bieszczadzka Kolejka Leśna, stanowiąca nierozwalny element bieszczadzkiego krajobrazu. Do konkursu kolejkę zgłosiła Fundacja Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej.

Kolejka jako element dziedzictwa kulturowego została wpisana do rejestru zabytków. Reaktywowana do życia stała się wysokiej klasy atrakcją turystyczną, jednym z głównych symboli Bieszczadów.

Bieszczadzka Kolejka Leśna jest

jedyną tego typu kolejką w Polsce, funkcjonującą w terenie górskim. Malowniczość tras i zabytkowy tabor powodują, że stała się wielką atrakcją turystyczną zarówno dla turystów z kraju, jak i z zagranicy.

Oprócz bieszczadzkiej ciuchci wyróżnione zostały Skansen Archeologiczny „Karpacka Troja” w Trzcinicy, zgłoszony przez Muzeum Podkarpackie w Krośnie, oraz „Karpackie Klimaty”, zaproponowane przez Urząd Miasta Krosna.

Wyróżnione produkty turystyczne zostaną nagrodzone dyplomami regionalnymi na oficjalnej gali z okazji obchodów Światowego Dnia Turystyki we wrześniu b.r. Ponadto laureaci zostaną zgłoszeni do finału ogólnopolskiego organizowanego przez Polską Organizację Turystyczną.

Najlepsze inicjatywy mają szansę otrzymania dyplomu POT - prestiżowego wyróżnienia w dziedzinie turystyki i zdobycia nagrody, którą jest kampania promocyjna prowadzona na rynku polskim i zagranicznym.

PROT

Jubileusz 60-lecia LO



Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych obchodzi w tym roku 60-lecie swojego istnienia.

Serdecznie zapraszamy wszystkich absolwentów do udziału w uroczystościach rocznicowych, które odbędą się

15 października 2011 roku.

Komitet Organizacyjny zwraca się z prośbą o dokonanie wstępnej deklaracji uczestnictwa. Druk do przesłania pocztą elektroniczną lub tradycyjną jest do pobrania na stronie internetowej www.losustrzyki.edu.pl i w sekretariacie szkoły.

Zgłoszenia prosimy kierować do 1 września 2011 roku.

Serdecznie zapraszamy

Serdecznie zapraszamy

II OGÓLNOPOLSKI KONKURS DLA MŁODYCH FOTOGRAFÓW



RÓZNORODNOŚĆ BIOLOGICZNA I KRAJOBRAZOWA BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO I OTULINY

Organizator: Bieszczadzki Park Narodowy

Ośrodek Naukowo-Dydaktyczny BdPN, ul. Betska 7, 38-700 Ustrzyki Dolne

Konkurs

Regulamin konkursu
oraz karta zgłoszenia na stronie
www.bdpn.pl

Termin nadsyłania prac
do 24 września 2011 r.

ATRAKCYJNE NAGRODY
oraz udział najlepszych prac
w wystawie i wydawnictwie pokonkursowym



DRAFT PROJEKTY BUDOWLANE

OPRACOWUJEMY:
PROJEKTY BUDYNKÓW NOWYCH
PRZEBUDOWY BUDYNKÓW ISTNIĄCYCH
INSTALACJE WEWNĘTRZNE
INWENTARYZACJE, EKSPERTYZY

!!! ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE BUDYNKÓW !!!
SPORZĄDZAMY ŚWIADECTWA ENERGETYCZNE OBIEKTÓW BUDOWLANYCH
ZGODNIE Z OBOWIĄZUJĄCĄ USTAWĄ.

tel. 503 110 534; 500 348 155

e-mail: biuro@draft.com.pl

www.draft.com.pl



Pranie
Dywanów i wykładzin
Szkolenie psów

Czarna Góra 13
tel. 13 461 92 56
kom. 783 001 071

ŚWIAT MEBLI

**SZAFY NA ZAMÓWIENIE
TERAZ TAKŻE DO
SAMODZIELNEGO MONTAŻU**

Tego jeszcze nie było:
**FOTOSZKŁO
SYSTEM ULTRA LEKKI
WYRAŻ SIEBIE!!!**

MEBLE TAPICEROWANE

**POMIAR I PROJEKT 3D GRATIS
SPRAWDŹ NAS**

**ul. II ARMII WOJSKA POLSKIEGO 40
38-500 SANOK
TEL: 660 683 014
13-464-06-91**

**PODKARPACKIE CENTRUM
DOSKONALENIA I DORADZTWA**

Prowadzi nabór na kursy kwalifikacyjne:

- pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej
- terapii pedagogicznej
- bibliotekoznawstwa
- organizacji i zarządzania oświatą
- przyrody
- oligofrenopedagogiki
- wychowania do życia w rodzinie
- metodyka nauczania języka obcego (angielskiego lub niemieckiego) w okresie wczesnoszkolnym
- kurs pedagogiczny dla czynnych zawodowo nauczycieli
- kurs kwalifikacyjny pedagogiczny dla nauczycieli praktycznej nauki zawodu
- sztuki
- kurs dla instruktorów praktycznej nauki zawodu
- kurs dla wychowawców i kierowników kolonijnych

Sanok Głogowa 1, tel. 13 46 488 45, kom. 603 860 187,
www.oswiata.sanok.pl

**WAKACYJNE
SPOTKANIA
Z PRZYRODĄ**

Bieszczadzki Park Narodowy zaprasza na prelekcje z cyklu „Wakacyjne spotkania z przyrodą”. Spotkania odbywają się w każdy piątek wakacji (lipiec i sierpień) o godz. 18.00 w sali audiowizualnej Ośrodka Naukowo – Dydaktycznego BdPN w Ustrzykach Dolnych (budynek Muzeum Przyrodniczego); ul. Belska 7; tel. 013 461 10 91; e-mail: ond@bdpn.pl; www.bdpn.pl. Grupy zorganizowane prosimy o wcześniejszy kontakt z organizatorem.

Prelekcje o tematyce przyrodniczej i kulturowej, ilustrowane przezroczkami, fotografiami, filmami i prezentacjami multimedialnymi prowadzą zaproszeni specjaliści.

Podczas każdego spotkania będą losowane upominki dla kilku uczestników prelekcji (książki, mapy, koszulki, inne wydawnictwa i gadżety BdPN). Nagrodzimy też najmłodszych uczestników każdego spotkania i osoby, które wezmą udział w największej liczbie spotkań. Wstęp wolny. Serdecznie zapraszamy.

26 sierpnia - „Na ścieżkach natury” - prezentacja diaporam i spotkanie z autorem Łukaszem Łukasikiem, fotografikiem przyrody.

**NAUCZYCIELSKIE
KOLEGIUM
JĘZYKÓW OBCYCH**

w SANOKU
ogłasza

**nabór na studia
licencjackie
do 27 września 2011r.**

*język angielski
język niemiecki*

www.nkjo.sanok.pl
Sanok Głogowa 1
tel. 13 46 303 48,
kom. 603 860 187

KOMUNIKAT

Informuję, że w Urzędzie Gminy Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony do publicznej wiadomości na okres 21 dni, tj. od 26.08.2011 r. do 15.09.2011 r. wykaz nieruchomości:

1. Działka nr 573 o pow. 0, 06 ha w m. Chrewt, przeznaczona do najmu w trybie bezprzetargowym na okres 3 lat właścicielowi budynku posadowionego na tej działce,
2. Część działki nr 524/12 o pow. 1,02 ha w m. Czarna Góra, przeznaczona do dzierżawy w trybie bezprzetargowym – zawarcie kolejnej umowy dzierżawy z dotychczasowym dzierżawcą.

Szczegółowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarniej pokój nr 5 tel. 13 461 9009 w. 39.

**Wójt Gminy Czarna
mgr Marcin Rogacki**

**MORAWSKI
OKNA
I DRZWI**

**ROLETY, ŻALUZJE,
BRAMY GARAŻOWE,
DRZWI WEWNĘTRZNE
OKNA DACHOWE**

ul. 29 Listopada 47
38-700 Ustrzyki Dolne
tel: 013 492 78 84 fax: 013 492 78 85
kom. 0693 781 547
email: fhm.morawski@wp.pl

**GARAŻE
BLASZANE**

www.RobStal.pl

**TRANSPORT- MONTAŻ
GRATIS! - CAŁY KRAJ, RATY**

**PRODUCENT
13-440-9206; 18-332-1404;
509-038-426; 696-753-588**

**NIEPUBLICZNE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
O UPRAWNIENIACH SZKOŁY PUBLICZNEJ
kształcące w formie zaocznej
prowadzi nabór do 31 sierpnia 2011 r. do:**

- Trzyletniego Liceum (po szkole podstawowej lub gimnazjum)
- Dwuletniego Uzupełniającego Liceum (po szkole zawodowej)

SANOKRA SZKOŁA POLICEALNA

Prowadzi nabór na kierunki:

- ekonomia • rachunkowość • administracja • obsługa biura
- informatyka • turystyka • organizacja reklamy

Sanok Głogowa 1, tel. 13 46 488 45, kom. 603 860 187
www.oswiata.sanok.pl

Ciepłe Domy Drewniane T.T Timber

tel: 515 254 004

tt.timber@mail.com

- domy w konstrukcji szkieletowej
- wysokiej jakości certyfikowane drewno szwedzkie
- tarasy z drewna egzotycznego i impregnowanego
- szybkie i fachowe wykonawstwo
- profesjonalne doradztwo

**Pożyczki chwilówki.**

Niebankowe.

Bez Biku.

Najniższe koszty pożyczek w Polsce.

Emeryci bez ograniczeń wieku.

Zadzwoń! Sprawdź! Tel. 666 393 804.

**OGŁOSZENIA
DROBNE**

* Okazja! Pilnie sprzedam mieszkanie w sercu Bieszczad - pow. 71 m², 4 pokoje, kuchnia, łazienka, WC, duży przedpokój, słoneczny balkon z pięknym widokiem na centrum Ustrzyk Dolnych. Możliwość zakupu także murowanego garażu na terenie miasta. Cena do uzgodnienia. Tel. 604 809 141.

* Sprzedam działki budowlane na obrzeżach Ustrzyk D. przy drodze asfaltowej, media dostępne. Cena od 3500 zł/ar. Tel. 602 460 921.

* Sprzedam działki budowlane 30 i 10 arów z pozwoleniem na zabudowę, ładnie położone, w granicach miasta Ustrzyki D. od strony góry Żuków, media w pobliżu. Cena do uzgodnienia. Tel. 501 231 783.

* Sprzedam mieszkanie (58 m², III piętro, ładny dwustronny rozkład, doskonałe położenie, ładne widoki) w Ustrzykach D. przy ul. Jagiellońskiej. Cena do uzgodnienia. Tel. 501 231 783.

* Przewóz osób busem i autobusem z wygodami, faktura VAT. 2) Fotografowanie, wideofilmowanie, montaż, przegrywanie NTSC, PAL, kasety video na DVD. www.marobus.pl Tel. 604 881 208.

**OGŁOSZENIA
DROBNE**

* Sprzedam działki budowlane w Ustjanowej Górze: 12 arów - 3500 zł/ar, 24 ary - 2500 zł/ar oraz działkę siedliskową w Równi 1,32 ha - 62000 zł i działkę w Ustjanowej Górze 1,10 ha - 48000 zł. Tel. 724 358 890.

* Sprzedam działkę 2 tys. m² w miejscowości Równa koło Iwonicza. Cena do uzgodnienia. Tel. 507 695 943.

* Sprzedam grunty rolne i leśne o pow. 36,47 ha we wsi Stefkowa gm. Olszanica. Tel. 790 892 902.

* Sprzedam mieszkanie (pow. 52,08 m², 2 pokoje, IV piętro) w Ustrzykach D. przy ul. Rzesznej. Cena do uzgodnienia. Tel. 721 296 458.

* Sprzedam pole rolne i las. Tel. 692 589 587.

* Pilnie i tanio sprzedam działkę na Laworcze. Tel. 606 916 404.

* Kupię przyczepę samochodową jednoosiową, do 600 kg ładowności, zarejestrowaną w dobrym stanie. Tel. 509 742 481.

* Sprzedam lub zamienię na mniejsze mieszkanie o pow. 80 m² na parterze w Ustrzykach D. przy ul.

**OGŁOSZENIA
DROBNE**

Gombrowicza. Tel. 514 454 987 (po 16.00).

* Sprzedam M-3. Mieszkanie dwupokojowe (50 m²), rozkładowe na II piętrze w Ustrzykach D., w pobliżu basenu. Tel. 506 806 270.

* Biuro Tłumaczeń PAROLA - 40 języków. Możliwość wykonania tłumaczenia bez wizyty klienta w biurze. www.parola.com.pl; tel. 607 242 006, 12 429 4911.

* Sprzedam negatywy fotograficzne czarno-białe z lat 1962-73 dokumentujące wydarzenia z życia Ustrzyk Dolnych i powiatu w liczbie ok. 1500 szt. Kontakt tel. 13 469 6750 w godz. 15-18.

* Kupię działkę budowlaną w Polańczyku w bliskiej odległości od zalewu w okolicy tzw. Patelni, Cypla lub ulic Spokojna, Cicha, Równa, Dworska. Tylko poważne oferty. E-mail: janes17@poczta.fm, tel. 601 847 919.

* Sprzedam garaż murowany w Ustrzykach D. przy ul. Szkolnej. Tel. 601 517 120.

* Do wynajęcia sklep (52 m²) i piwnica (50 m²) w centrum Ustrzyk D. Tel. 667 942 224.

www.gb.media.pl
e-mail: bieszczadzka@wp.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Redaktor naczelny: Tadeusz Szewczyk. DTP: Adam Leń.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-białe - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1550 egz. ISSN 1231-9333
Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o.;
DRUKARNIA; 39-402 Tambrzeg;
ul. Mechaniczna 12; tel. 15-851-3101.



**media
regionalne**

„Lasy w obiektywach leśników”

Główna nagroda za „Buczynę”

Na konkurs „Lasy w obiektywach leśników”, zorganizowany przez dyrektora generalnego Lasów Państwowych o Centrum Informacyjne Lasów Państwowych, wpłynęło ponad 4700 fotografii nadesłanych przez 181 osób.



„Poranek w krainie marzeń” – wyróżnienie Fot. S. Bartosz

Konkursowe fotografie oceniali jury w składzie: Marek Matecki z CILP oraz fotograficy Paweł Fabijański i Wojciech Mędrzak. Każdy z jurorów wytypował po 10 najlepszych jego zdaniem zdjęć w każdej kategorii. Z wyłonionych w ten sposób 130 fotografii po siedmiogodzinnych obradach jurorzy – już wspólnie – wybrali 15 najlepszych.

Aż cztery laury konkursu fotograficznego: nagrodę główną oraz I i III nagrodę a także wyróżnienie zdobył Maciej Szpiech, inżynier nadzoru w Nadleśnictwie Rymanów. Zwyciężyło jego zdjęcie „Buczyna”, przedstawiające interesującą „grafikę” karpackiego lasu. Zdjęcie to jednocześnie uznano za najlepsze w kategorii „Krajobraz”. Kolejne jego zdjęcie „Wiosenne okno” zdobyło trzecią nagrodę, zaś fotogram „Wszystkowidzący” uhonorowano wyróżnieniem.

Nie były to wszystkie zdobycze leśników z Podkarpacia. Wśród nagrodzonych znalazło się także dwóch leśników bieszczadzkich. Marcin Scelina, leśniczy z Nadleśnictwa Baligród, za zdjęcie „Narodziny lasu” zdobył III nagrodę w kategorii „Flora”. Podleśniczy w Nadleśnictwie Lutowska Szymon Bartosz za zdjęcia „Poranek w krainie marzeń” otrzymał wyróżnienie.

Zwycięzca konkursu Maciej Szpiech zdobywał „Narodziny lasu” – III nagrodę w kategorii „Flora”

Fot. M. Scelina

już wcześniej wiele nagród; był m.in. laureatem I nagrody w konkursie „Leśne Fotografie” w 2008 oraz zwycięzcą jednej z kategorii i zdobywcą III miejsca w klasyfikacji ogólnej całorocznego konkursu „Lasu Polskiego” w 2010 roku.

Nagrodzone fotografie można oglądać na stronie internetowej: <http://www.lasy.gov.pl/obrazki/galeria-fotokonkursu>.

Edward Marszałek
- rzecznik prasowy RDLP
w Krośnie



„Gnomeo i Julia” w „Orle”



„Gnomeo i Julia” to komediowa adaptacja najbardziej znanego romansu wszech czasów, który tym razem zostaje przeniesiony w najmniej prawdopodobne realia - ogrodowych krasnali. Na kolorowym, wypełnionym różowymi flamingami, marmurowymi fontannami i plastikowymi palemkami podwórku, spotykają się Gnomeo i Julia i... zakochują się w sobie po uszy, a raczej po czubki krasnali czapek. Zanim jednak nastąpi happy end, wydawałoby się spokojny na co dzień ogródek, stanie się polem prawdziwej walki pomiędzy zwaśnionymi rodami czerwonych i niebieskich. Która strona wygra i czy wielka miłość przetrwa?

Jedno jest pewne, Kelly Asbury, współtwórcza „Shreka 2” sprawi, że uśmiejemy się do łez. W filmie pełno jest celnych gagów i kąśliwych żartów, które rozbawią największych ponuraków. „Gnomeo i Julia” zachwyca nie tylko animacją 3D, ale również wymyślną muzyką. W filmie znalazły się zarówno klasyczne, jak i współczesne aranżacje największych hitów Eltona Johna i Johna Newtona Howarda. (opis dystrybutora filmu)

- Gnomeo i Julia (animacja; USA; bez ogr.) - 26. i 28.08. godz. 18.00

Bilety 13 zł

Kasa czynna 30 min. przed seansem

Kino „Orzeł” Ustrzyki D., ul. 29 Listopada 31; tel.13-461-1322

www.udk.ustrzyki-dolne.pl; mail:udk@poczta.wp.pl

Zastrzega się możliwość zmian w repertuarze

DOŻYNKI GMINNE 2011
28 SIERPNIA 2011 R.
HOSZÓW

13.00 – Msza Święta w kościele w Hoszowie
14.00 – Przemarsz na plac koło Szkoły Podstawowej w Hoszowie

Uroczyste otwarcie
Część artystyczna
Konkursy i imprezy towarzyszące

DOŻYNKI GMINNE
Średnia Wieś 28 sierpnia 2011

godz. 10⁴⁵
- ZBIÓRKA KOROWODÓW I ZAPROSZONYCH GOŚCI (Dom Ludowy)

godz. 11³⁰
- UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA

godz. 12⁴⁵
- PRZEMARSZ KOROWODÓW NA STADION

godz. 13⁰⁰
- Uroczyste ROZPOCZĘCIE DOŻYNEK

godz. 13¹⁵
- PREZENTACJE KOROWODÓW

godz. 19⁰⁰
- WIECZORNY FESTYN PRZY MUZYCE /gra zespół „Progress”/

**ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN**

Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2

Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
„Domu Górnika”
(dawna szkoła zawodowa)

Czynny pon.-pt.
8.00-16.00
tel. (13) 461 23-99

F.P.H.
„SZWACIER MEBLE”

poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar
i doradztwo gratis,
fachowy montaż
SPRZEDAŻ RATALNA

Zapraszamy:
Nowosielce 313
tel./fax: 013 467 2328
tel. 0602 465 102

JASIŃSKA
MAŁEC
ARCHITEKCI

507 153 667
501 486 894

ARCHITEKT@GAZETA.PL

AUTORYZOWANE PRZEDSTAWICIELSTWO
W SANOKU

Europejski
Fundusz
Leasingowy

Nie kupuj
samochodu.
Weź go
w leasing.

38-500 Sanok, ul. Traugutta 9
tel: 013-464-22-64, 013-464-22-66
fax: 13-464-22-68

ROLETY {WOLNOWISZĄCE
W ZABUDOWIE

ŻALUZJE {PIONOWE
POZIOME

SIATKI PRZECIW KOMAROM

SPRZEDAŻ {CZĘŚCI
NAPRAWY

Telefon
013 464 19 12
0 600 29 72 10

PRODUCENT
KARO

Sanok
ul. Jagiellońska 48

OPTYK "PAN HILARY"

ul. Dworcowa 2 (PKS Dworzec) Ustrzyki D.
tel. 13 492 7522

Zaprasza na bezpłatne badania
wzroku w każdy czwartek

Rejestracja telefoniczna lub osobista

Kupon rabatowy 5%

Pan Hilary